WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10-4 po poł. i od 5-7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Teatr Miejski. Dyrekcya M. Topor - Bagrowa.

Dziś dnia 28-go grudnia: w południe **„Czerewiczki"**, Biorą udział: pp. Woronic-Montwid, Drahomirecka, pp. Bobrow, Brajnin, Nikolski, Niemow, Pobojew, Szałkow i inn. wieczorem **„Żydówka"**. Biorą udział: pp. Karpowa, Spasowska, pp. Zinowjew, Słowcow, Szwec.

W sobotę dnia 29-go grudnia: w południe **„Rusłan i Ludmiła"**, Biorą udział: pp. Burska, Kisielewska, Spasowska, pp. Nikolski, Niemow, Słowcow, Szwec. Wieczorem 1) **„Pajace"**, 2) **„Lacme"**. Biorą udział: pp. Burska, Leskowa, Monska, pp. Bobrow, Goncow, Kaizgin, Moczarow, Słowcow i Szwecow.

W niedzielę dnia 30-go grudnia: w południe **„Carmen"**, wieczorem **„Aida"**.

W poniedziałek dnia 31-go grudnia: w południe przedstawienie dla dzieci: 1) **„Królowa lalek"**, balet w 2-ch obrazach, 2) artyści teatru Sołowcow wykonają **„Fiałe Szapin'a"**, komedya w 3 aktach. Wieczorem **„Camorra"**.

We wtorek dnia 1-go stycznia 1913 roku: w południe **„Borys Godunow"**, wieczorem **„Czerewiczki"**. Bilety wzięte na op. „Hugonoci" ważne są na op. „Czerewiczki". Zamienić bilety można do 28 go grudnia włącznie, poczem bilety nie będą już przyjmowane z powrotem.

We środę dnia 2-go stycznia: **„Dama pikowa"**.
W czwartek dnia 3-go stycznia: 1) **„Traviata"**, 2) **„Królowa lalek"**.
W piątek dnia 4 stycznia: 1) **„Trubadur"**, 2) **„Poeta i kawalerya"**.
W sobotę dnia 5-go stycznia przedstawienia nie będzie.
W niedzielę dnia 6-go stycznia: w południe **„Faust"** (z Nocą Walpurgii), wieczorem benefis p. E. Woronic Montwid **„M-me Butterfly"** (Cio-Cio-San).
W poniedziałek dnia 7-go stycznia: 1) **„Tosca"**, 2) **„Królowa lalek"**.
We wtorek dnia 8 go stycznia **„Dubrowskij"**.
We środę dnia 9-go stycznia **„Walkirye"**.
W czwartek dnia 10-go stycznia **„Cyrulik sewilski"**. Z udziałem art. Opery Odeskiej, Delmina i Kamionskiego.
W piątek dnia 11-go stycznia po raz 10-ty **„Wroga siła"**.
W sobotę dnia 12 go stycznia z udziałem p. Monskiej i pp. Zinowjewa i Kamionskiego **„Rigoletto"**.
W niedzielę dnia 13-go stycznia: w południe **„Camorra"**. O wieczornem przedstawieniu będzie oddzielne ogłoszenie. Początek przedstawienia w południe o g. 12 i pół w południe wieczor. o g. 8. Bilety na wszystkie przedst. nabywać można.

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya N. N. BAGROWA.

Dziś dn. 28-go grudnia dwa przedstawienia: w południe: Eug. Czirikowa **„Tajemnice leśne"** (Sen malarza) komedya-bajka w 5-iu obrazach, nowe dekor. i wyst. Reżyserya Krasowa. Początek o g. 12-j w poł. Ceny zniżone przystępne. Wieczorem po raz pierwszy nowa sztuka **„Stara miłość"** dramat z życia w 5-iu akt. (Treść wzięta z romansu „Staroobrzadka"). Rolę wyk: pp. Kasantar, Kurnilecowa, Lawrowa, Lisenko; pp. Połchowskoj, Kuzniecow, Pietrow, Słonow, Smirnow. Reżys. Krasenko. Początek o g. 8 ej wiecz. Ceny zwyczajne.

W sobotę dn. 29-go grudnia benefis t. Słonowa po raz pierwszy M. Lermontowa **„Bal maskowy"** dramat w 5-iu akt. Rolę Arbenina wyk. t. Słonow, nowe dekoracye. Biorą udział pp. Astrowa, Żwirblis, Żukowska, Ljarowa i in. pp. Abtow, Dnieprow, Konowałow, Kuzniecow, N.codilin, Pietrow, Smirnow, Trojanowski i in.

W niedzielę dnia 30-go grudnia dwa przedstawienia: w południe wznowienie przedstawienia „Ludwika XIV" **„Don Juan"** w 5 obr. Nowe dekoracye i wyst. Wieczorem po raz 5-ty nowa sztuka z repertuaru Cesarskiego teatru **„Historya pewnego małżeństwa"** w 4-ch aktach.

W poniedziałek dn. 31-go grudnia po raz 22-gi komedya-satyra G. Dregelli **„Dobrze skrojony frak"** w 4-ch aktach. Koniec o g. 11-ej w nocy.

We wtorek 1-go stycznia dwa przedstawienia: w południe przedst. dla dzieci **„Czerwony kapturek i Szary wilk"** nowa sztuka Kara-Mrużka w 4-ch obr. Wieczorem po raz 6-ty nowa sztuka S. Dymitrowego **„W sobytku dni"**.

We środę po raz 2-gi nowa sztuka **„Stara miłość"** dramat życiowy w 5-iu akt.

We czwartek dnia 3-go stycznia po raz 23 kom.-satyra Gabr. Dregelli **„Dobrze skrojony frak"** w 4 akt.

W piątek dnia 4-go stycznia pierwsze przedstawienie tragedyi Schillera **„Marya Stuart"** w 5 aktach. Nowa wystawa i dekoracya.

W sobotę dnia 5-go stycznia przedstawienia nie będzie. O przedstawieniu dnia 6-go stycznia będzie osobne zawiadomienie. Początek dziennych przedst. o g. 12-ej w poł. wiecz. o g. 8-ej. Ceny miejsc na dzienne przedstawienia ogólnie przystępne na wieczorne zwyczajne. Bilety na wszystkie przedstaw. nabywać można.

Wkrótce wystawione będą: X. Benavente **„Odwrotna strona życia"** kom. w 3 akt. G. Leroux **„Człowiek, który widział dyabła"** dramat w 2 akt.

TEATR W. N. Dagmarowa (Mariinska 8) OPERETKA DYREKCYA M. P. Liwskiego. Repertuar świąteczny.

Dn. 28 grudnia Przegląd **„Kijowie, korzystaj z chwili"**.
Dn. 29 grudnia dwie operetki: 1) **La Mascotte** 2) **Biedne owieczki**.
Dn. 30 grudn. Dwa przedstawienia o g. 1-ej w poł. **„W sidłach namiętności"**.
Dn. 31 grudn. Uroczyste spotkanie Nowego Roku **Bal maskowy**. Operetka przegląd **„Kijowie, korzystaj z chwili"**.
Dn. 1 stycznia **„Miłość Huzarska"**.
Dn. 2-go stycznia **„Kupiona żona"**.
Dn. 3 go stycznia **„Król się weseli"**.
Dn. 4 go stycznia **„Hrabia Luksenburg"**.
Dn. 6 go stycznia **„Kijowie, korzystaj z chwili"**.
Bilety nabywać można u Wł. Idzikowskiego dziś od g. 10 ej rano do 6 ej wiecz. Dn. 25 grudnia w kasie teatru od 12 do 3-ej i dn. 25 od 10-ej rano.

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7.

Dn. 28 grudnia 2 przedstawienia. O godz. 1-ej w południe przedstawienie dziecinne z udziałem znakomitego klowna I. Wanemana z jego tresowanemi zwierzętami, 7 Dońskich kozaków, klowni Wood i May Br. Manz, Etardo, bawić będą dzieci weseli chińczycy akrobaci. Żonglerzy i wiele in. numerów. W antraktach bezpłatne wożenie dzieci. Ceny zniżone. Dzieci do lat 10 płacą połowę. O g. 8 ej i pół w. cyrkowe przedstaw. w 3-ch oddziałach. Biorą udz.: I. Waneman, Wasiljams i in. M-lle Nadine, Trio Plazeti p. Winkin, pp. Fioki klowni Wood i May, Etardo, i in. M-lles Ricardo, i wiele in. Od 10 ej i pół w. Walka 1) Decydująca Szwarc i Spul 2) Tigane i Kaln 3) Amalin i Hanzen, 4) B. Maska i Naumicz 5) Nostak i Lui de Pari.

STEFAN DEREWOJED. Reprezentant Towarzystwa Podolskiego Akcyjnego
NA SEZON WIOSENNY
Superfosfat, kainit, sole potasowe, tomasówka, saletra.
Adres: Płoskirów-Derewojed.
5620 Płoskirów, wieś Malinicze, Stanisław Nowosielski.

TYGODNIK
„Lud Boży"
Popularne pismo narodowo - katolickie z trzema dodatkami:
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.
Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.
WARUNKI PRENUMERATY
Rocznie . . . . **rb. 3.—** | **Półrocznie** . . . . **rb. 1.50**
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna № 10.
Redaktor i Wydawca: X. ZUKOWSKI.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna
Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.
Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.
Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych
Szczepienie ospy

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO" podaje po wiadomości pp. Członków i ich Gości, że tradycyjne
Spotkanie Nowego Roku
urozmaicone wieczorem KABARETOWYM odbędzie się dn. 31 grudnia w następującym porządku:
1) Na scenie: „Człowiek, który redag. gazetę rolniczą".
2) Wspólna zakąska i WIECZERZA przy oddzielnych stolikach.
3) Na scenie: Żywy obraz „Nowy Rok".
4) Oddział kabaretowy. Śpiew, monologi i t. d. TAŃCE.

Początek punktualnie o g. 9 i pół. w. Cena miejsc przy oddzielnych stolikach, z zakąską oraz wieczerzą **rb. 3** od osoby. Uprasza się o wczesne zapisywanie się na numerowane stoliki ze wskazaniem ilości uczestniczących osób. 5713

Restauracya **„Grand Hotel"**
Spotkanie Nowego Roku
Wielki devertisment z udziałem wszystkich artystów kabaretu „Bi-ba-bo"
Feerye. **Bilans 1912 roku**
Choinka z prezentami, 2 orkiestry
Uprasza się zawczasu zapisywać na stoły w biurze „Grand Hotel".

FORTEPIANY, PIANINA, PIANOLE, AUTOPIANINA
FISHARMONIE pierwszorzędnych fabryk, **GITARY, BAŁAŁAJKI, MANDOLINY, SKRZYPCE, GRAMOFONY** i płyty. **NUTY** najrozmaitszych wydań i abonament nut. Poleca po cenach bardzo umiarkowanych.
Główny skład instrumentów muzycznych i nut
H. J. JINDŘIŠEK w Kijowie
Kreszczatyk 41 Bel Etage. [illegible] w Baku

Z DNIEM 2-go STYCZNIA 1913 r. w magazynie
I. ROŻKOWA
Kijów, Kreszczatyk 31, telef. 22-85
Rozpoczyna się
WIELKA WYPRZEDAŻ
wszystkich towarów pozostałych od sezonu
Sprzedaż obejmuje następujące rzeczy:
Kapelusze, czapeczki, mufki, boa futrzane, szale, parasolki, pończochy, rękawiczki, przybrania do sukien, grzebienie, ridicule, perfumerya zagraniczna i wiele innych przedmiotów. 5743

Na Gwiazdkę!
SKŁAD FABRYCZNY 3099
Akc. T-wa Warszawskiej Fabryki **DYWANÓW**
Filia Kijowska **Kreszczatyk Nr 6** telefon 35 30.
Poleca Dywany własnej fabrykacyi oraz **oryginalne perskie i tureckie.** Obicia meblowe krajowe i oryginalne francuskie od najtańszych do najwykwintniejszych.
Firanki, Portyery, Ozdobne poduszki na puchu, Serwety, Kapy pluszowe i Kapy tiulowe i wiele innych przedmiotów oraz drobiazgów.
Ceny ściśle fabryczne.

DOM BANKOWY
L. W. LANDAU i S-ka
Kijów, Kreszczatyk № 11. Telef. 34-20
ASEKURUJE PREMJÓWKI I-ej emisyi na 2 go stycznia po **9 Rb. 70 k.** 3834

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.
pod kierunkiem
D-ra A. MODRZEWSKIEGO
Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599
SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

NA 1913 ROK
BIURO OGŁOSZEŃ
REKLAMA
Przyjmuje prenumeratę do wszystkich pism i wydawnictw po cenach redakcyjnych.
KRESZCZATYK № 41 telef. 23-65. 5742

Kupuję dąb,
w nieograniczonej ilości.
Oferty piśmienne adresować: Kijów, Kreszczatyk 41 „Reklama" dla X. L. B. 5669

Specyaliści buchalterzy
Przyjmują akordowo na dostępnych warunkach wszelkiego rodzaju zawikłaną rachunkowość i sporządzają z takowej bilanse, w najkrótszym czasie, a także organizują rachunkowość najnowszym systemem ostatniego słowa techniki buchalteryjnej. Dyskrecya zachowana. Adres: m. Berszada, podolsk. gub. biuro majątku Stawski i Karczewski. 5754

GROCH Zielony Rychlik
suchy, wysokiego gatunku, większa partya do sprzedania na nasienie 2 ruble pud na miejscu. Wiadomość Machnówka kijowskiej gub. (poczta) u p. Twardowskiego lub w Kijowie Dom Bankowy D. Mierzwiński i S-ka Kreszczatyk Nr 27. 5595

KURY Plymouth-rock, Langszan i włoskie, **GĘSI** emdeńskie, **KACZKI** pekińskie, **INDYKI** bronzowe, nagr. złot. i sreb. med. Premj. **chlewnia** zarod. rud. ang. rasy **TAMWORTH** słyn. z wytrzym. od 2 mies. do 2 lat po cen. przyst., pocz. Samhorodek kij. g. Zarz. maj. p. J. Połchowskiego 4495

KUPUJĘ Marki dla kolekcyi w albumach lub bez, zagraniczne ziemskie i rosyjskie, ale tylko starożytne, przyjm. do zamiany i sprzed. Nesterowska 14 m. 8 od g. 4 do 6 w. 5678

AMBULATORYUM
T-wa Lekarzy Specyalistów
Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-50 Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

Legitymacye rodów szlacheckich—prowadzę sprawy, dotyczące praw do szlachectwa, tytułów, herbów etc. Kijów, Fundukle-jowska **14 m. 19**, osob od **4 — 7** g. List. skrzynka poczt. Nr **149** 3654

LECZNICA chorób skórnych weneryczych **Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat Wanny wod. oraz such., powietrz Kuracya „914". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zauł. 2 m. 52. 3744

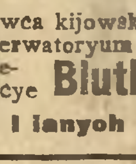
WINNICA 3[illegible]
prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje
Księgarnia **A. Potemkowskiego**

AEG
ŻARÓWKA EKONOMICZNA NIECZUŁA na WSTRZĄŚNIENIA
70% OSZCZĘDNOŚCI W UŻYCIU PRĄDU

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO „Powszechne T-wo Elektryczne"
Oddział Kijowski.
Prorezna 17. — Telefon 10-64
Żarówki nabywać można także w magazynach poważniejszych odprzedawców
4017

Superfosfat suchy w najwyższym gatunku
Saletrę chylijską, Sól potasową
i wszelkie inne nawozy sztuczne
POLECAJĄ
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Prorezna 9. 5656

Uwadze Rodziców!
Są wolne miejsca dla chłopców i dziewcząt **we wstępnej, I i II klasach Wieniaskiej Szkoły Handlowej Stowarzyszenia Nauczycieli.** Półroczny wpis **we wstępnej** klasie wynosi — **dla chłopca 20 rb. i dla dziewczynki rb. 15.**
Wstępne egzamina od 7 go stycznia 1913 r. 5590

Skład Fortepianów i Pianin 604

J. Kerntopf i Syn
dostawca kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 805
Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza** i innych fabryk. Wynajem i reparacye.

Sang'a **KALODONT**
Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
Utrzymuje **zęby biało, czysto i zdrowo.**
Żądać wszędzie

Superfosfat saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową 30 i 40.
POLECA:
Kijowski Syndykat Rolniczy
BULWARNA 9. 5587

„ZIARNO" ILUSTRACYA DLA RODZIN POLSKICH.
w r. 1913 dawać będzie prócz dotychczasowego zeszytu tygodniowego
48 dodatków rocznie,
ZNACZNIE ROZSZERZA PROGRAM. Wprowadza BARWNE ILUSTRACYE.
Bez powiększenia zatem ceny prenumeracyjnej, prenumeratorzy „Ziarna" otrzymają w roku 1913:
52 zeszyty pięknie wydanego pisma (dla wszystkich).
12 tomów powieści w oprawie (dla rodziny).
12 zeszytów zawierających mody i wskazówki gospodarcze (dla pani domu).
12 arkuszy wzorów robót piłkowych (laubzegowych) i t. p.
12 reprodukcyi obrazów.

Opłacający prenumeratę za cały rok z góry wprost w Redakcyi otrzymają
BEZPŁATNIE 3 PREMIA
(wartości rb. 4-ch):
1) **Album artystyczne** (przy N-rze 2 pisma.
2) **Księgę pożytecznych wiadomości** (przy N-rze 27)
3) **Kalendarz ścienny na r. 1914** (przy N-rze 48 pisma)
Adres Redakcyi i Administracyi „Ziarna"
Warszawa, Nowy-Świat № 34, telefon 33-20.
WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50
i za opr. książek rocznie	„ 1.—	i za opr. książek rocznie	„ 1.—
Za odnoszenie kop. 15 kwart.		Za przesyłkę premium kop. 25.	

Dodatków bez oprawy nie wysyłamy.

Biblioteka Pamiętników
W styczniu 1913 roku zacznie wychodzić w Wilnie
„Biblioteka Pamiętników"
mająca na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczów pierwszorzędnych. **Każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.**

Współpracownictwo w Bibliotece Pamiętników przyrzekli:
Pp.: Prof. Szymon Askenazy, dr. Ignacy Tadeusz Baranowski, Kazimierz Bartoszewicz, Józef Bojasiński, Michał Brensztejn, Zdzisław Dębicki, Janusz Iwaszkiewicz, prof. Ludwik Janowski, dr. Witold Kamieniecki, Władysław Korotyński, d-r Stanisław Kościałkowski, prof. Tadeusz Korzon, Manfred Kridl, Aleksander Kraushar, d-r Maciej Loret, Henryk Mościcki, Artur Oppman, d-r Bronisław Pawłowski, Franciszek Rawita Gawroński, Michał Rolle, Mieczysław Rulikowski, d-r Adam Skałkowski, prof. Wacław Sobieski, prof. Wacław Tokarz, Józef Tokarzewicz (Hodi), Lucyan Uziębło, Józefi Weyssenhoff, Maciej Wierzbiński, d-r Władysław Zahorski i inni.

Biblioteka Pamiętników, jako wydawnictwo peryodyczne, ukazywać się będzie raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200 - 250 str. druku, czyli rocznie 12 tomów, w każdym tomie znajdować się będą portrety i ilustracye, odpowiadające treści pamiętnika.

WARUNKI PRZEDPŁATY BIBLIOTEKI PAMIĘTNIKÓW:
w Wilnie i z przesyłką poczt.: rocznie rb. 8, półrocz. rb. 4, kwart. rb. 2.
Za granicą 10, „ 5, „ rb. 2.50

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijow." przedpłata obniżona:
rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3.50, kwartalnie 1.75.
Prenumeratę przyjmuje Administracya „Dzien. Kij." w Kijowie; Kreszcz. 38
Celem unormowania nakładu Biblioteki Pamiętników Administracya uprzejmie prosi o wczesne zapisy. Szczegółowy prospekt Biblioteki Pamiętników na żądanie wysyła się bezpłatnie. 5600
Nakład Tow. Udział. „Kuryer Litewski".
[REDAKTOR-WYDAWCA: **JOZEF HŁASKO.**

Pokój londyński.

(Trudności likwidacyi.—Zerwane rokowania.—Możliwość dalszej wojny).

Wojny niema, ale też i pokoju jeszcze nie zawarto i rokowania pokojowe w Londynie utknęły na martwym punkcie. Poszło o Adryanopol. Turcya nie chce się zrzec Adryanopola, a bez Adryanopola niema pokoju. Sprawy wysp morza Egejskiego także przedstawiają wielkie trudności, ale te dałyby się łatwiej pokonać. Teraz idzie o Adryanopol. Bułgarya chce pokoju trwałego, to znaczy chce takiego pokoju, któryby uniemożliwił Turcyi w przyszłości dalszą walkę w Europie. Adryanopol w ręku Turcyi takiej gwarancyi pokoju nie daje, zawsze będzie możliwość rewanżu, zawsze Turcya mając Adryanopol mogłaby jeszcze pokusić się o krwawą zematę i wojskami sprowadzonemi z Azyi Mniejszej mogłaby zagrażać spokojnemu rozwojowi nowego wielkiego państwa bułgarskiego.

Także i co do odgraniczenia Albánii są znaczne jeszcze różnice zdań i potrzeba trwałego pokoju od strony Serbii wymaga stworzenia silnej i dobrze odgraniczonej Albanii niepodległej.

O te dwa punkty rozbija się konferencya pokojowa w Londynie. Można jeszcze mieć nadzieję, że różnice te zostaną wyrównane, ale gdyby to nie nastąpiło wojna może jeszcze raz w całej swej srogości odnowić się i nad Europą zaciężyć.

W każdym razie jednak usposobienie pokojowe wśród wielkich mocarstw znaczne poczyniło postępy. Można na pewno twierdzić, że ani mocarstwa zachodnie, należące do trój porozumienia, ani mocarstwa środkowo europejskie, należące do trójprzymierza, wojny sobie nie życzą i w tem tkwi gwarancya, że wojny wielkiej, wojny europejskiej, na którą się zanosiło, nie będzie. Likwidacya Turcyi postępuje powoli ale wytrwale. Turcya musi być z Europy usunięta, i to jest ostateczny program, jaki sobie mocarstwa na teraz zakładają. Potem przyjdzie kolej na likwidacyę Turcyi w Azyi Mniejszej. Urzeczywistnienie jednak tego programu przy obecnej silnie podrażnionej rywalizacyi wielkopaństwowej jest trudne i połączone z ogromnymi kosztami.

Niedawno właśnie obradowała rada ministrów wspólnych austryackich i węgierskich w Wiedniu i przedłożyła bardzo słony rachunek. Koszta, jakie pogotowie wojenne w Austryi dotychczas spowodowało, już przekraczają kwotę 200 milionów, podczas kiedy koszta ekonomiczne, jakie Austrya i Węgry poniosły, obliczane są na dwa miliardy koron. Są to olbrzymie straty, jakie gospodarstwo narodowe w jednem tylko państwie środkowo europejskiem poniosło, a gdyby ten stan miał trwać dłużej, można słusznie postawić pytanie, czy wojna byłaby droższa? Wojna trzymiesięczna dla Austryi obliczana jest na 2 miliardy koron. Straty gospodarstwa społecznego już dziś taką kwotę osiągnęły. To też obecna chwila jest niezmiernie poważna, zastanawiają się bowiem całkiem na seryo, czy istotnie olbrzymie te wydatki odpowiadają korzyściom politycznym, jakie państwo poniosło.

Jest jeszcze nadzieja, że rokowania pokojowe zostaną jeszcze podjęte, ale w każdym razie należy się liczyć z możliwością dalszych walk na terenie wojennym, a nawet na dalsze rozszerzenie terenu wojennego, gdyż Rumunia czyni wszelkie przygotowania do wojny z Bułgaryą, na wypadek gdyby nie uzyskała tych odszkodowań ziemi ornych, na jakie w Bułgaryi pod Warną i na wybrzeżach morza Czarnego liczy.

W takiej chwili nie da się absolutnie przewidzieć, jakie dalsze zawikłania mogłyby nastąpić, gdyby wojna odnowiona przeszła na inne terytoryum. Można jednak mieć jeszcze nadzieję, że wojna, która już dotąd takie zniszczenia poczyniła w gospodarstwie narodowym wszystkich tych państw i narodów, które pośrednio czy bezpośrednio były w nią uwikłane i w całej grozie demonstrowała narodom straszne swoje skutki, właśnie dlatego nie rozszerzy się i nie będzie odnowiona.

W każdym razie sytuacya staje się znów bardzo poważna, a każda chwila może teraz przynieść niespodzianki.

Austro-Węgry starały się o zaniechanie dotychczasowych środków ostrożności, które, jak widzieliśmy, w dwu miesiącach pochłonęły 200 a wedle innych 250 milionów koron (nie licząc olbrzymich strat w gospodarstwie społecznem). Wszakże usiłowania te nie doprowadziły do pożądanego wyniku z powodu niepewności położenia, tak, że obecne pogotowie wojenne pomimo ogromnych kosztów, rujnujących gospodarcze życie państw i narodów trwać musi dalej. Kiedy się to skończy nie wiadomo, to pewna, że nie przed podpisaniem ostatecznego pokoju i nowem urządzeniem na Bałkanach. Rok ubiegły pozostawił po sobie straszne skutki, ale też i zmiany, jakie historya zapisze, będą także niesłychane i pozostaną trwałe skutki w historyi powszechnej świata.

„Nous sommes belliqueux mais nous ne voulons pas la guerre" może Europa o sobie powiedzieć. Przetwarza się organizacya państwowa południowo-wschodniej Europy, a taka historyczna zmiana nie może nigdy obyć się bez wielkich wstrząśnień i bez ogromnych strat ekonomicznych. Strat tych poniosła Europa więcej aniżeli w jakiejkolwiek innej wojnie, to też zależy jej na tem, aby i skutki były także proporcyonalne do poczynionych wydatków. Skutkiem takim jest wyrzucenie Turcyi z Europy.

Rok 1912 zapisany zostanie w historyi powszechnej. Będzie to data olbrzymich zmian w historyi państw. Będzie to data oznaczająca nową epokę w historyi powszechnej i w historyi rozwoju kulturalnego Europy. Oznacza ona zamknięcie jednej epoki, koniec pewnego historycznego okresu, piąty akt dramatu dziejowego, który już od wieków na scenie świata się rozgrywa. Zapewne w historyi niemasz końca, niema ani chwili wypoczynku, na scenie świata niema żadnej pauzy, kurtyna nigdy nie zapada. Przedstawienie odbywa się dalej, na otwartej scenie; po skończonej akcyi jednego wydarzenia przyłącza się natychmiast początek nowych zmian, które niczem innem nie są, jak tylko konsekwencyą dokonanych już zmian. Fala wypadków toczy się dalej, nieprzerwanie, a jedynie mierzona rytmem życia ludzkiego, przebiega szybciej, lub wolniej.

My współcześni przeżywamy wielkie wypadki, jesteśmy świadkami upadku państwa tureckiego, jak w roku zeszłym widzieliśmy oderwanie Libii i Cyrenaiki od Turcyi z jej afrykańskich posiadłości i przyłączenie do Italii, widzieliśmy podział Maroka pomiędzy Francyą a Hiszpanią, widzieliśmy obezwładnienie Persyi i przygotowanie jej zaboru między Anglią a Rosyą. Ostatniem już dzisiaj państwem mahometańskiem niezawisłem jest Turcya Azyatycka, przeciw której jednak także gotuje się zamach: ze strony Francyi na Syryę, ze strony Niemiec na Mezopotamię, a ze strony Rosyi na Armenię. Niezawisły jest tylko Afganistan, który się ostał nie własną siłą, ale jako państwo, co do którego ścierają się wpływy Rosyi i Anglii. Poza tymi dwoma resztkami świata muzułmańskiego Islam nie posiada żadnych już innych państw niezawisłych na świecie. Wszystkie narody Islamu w Europie, Azyi i Afryce, stanowiące niegdyś potężne państwa, zostały już dziś podbite przez ludy europejskie. Wszystkie podbite przez Islam narody dzięki obudzeniu się idei narodowościowej zostały już oswobodzone.

Na początku obecnej epoki chrześcijańskiej w chwili narodzin Chrystusa Pana po upadku wielkich światowych państw azyatyckich oraz państwa Egipskiego panowała wśród rasy ludzi białych jednolita kultura helleńsko-romańska. Nową napełniła się treścią z chwilą, kiedy w roku 313 po Chrystusie a więc przed 16 wiekami chrześcijaństwo zostało urzędownie uznane jako religia państwowa i wówczas wyższa idea chrześcijańska zapanowała w całym świecie rzymskim. Po upadku państwa rzymskiego musiała idea chrześcijańska nie bez trudności przedzierać się na północ do ludów barbarzyńskich a walka, którą przedstawiają pierwsze wieki średniowiecza wypada zwycięsko dla idei chrześcijańskiej.

Najważniejsze narody, którym przypadło tworzyć historyę świata, przyjmują jeden po drugim religię chrześcijańską a wraz z nią całą kulturę świata śródziemnomorskiego. Chrześcijaństwo stało się znamieniem europejskości. A znamię to uznały wszystkie „białe" narody, które się stały chrześcijańskimi w Europie oraz na wybrzeżu północnej Afryki i w Azyi narody należące do rasy żółtej a przez chrześcijan syryjskich ormiańskich i nestoryańskich do kultury europejskiej wcielone, europejska kultura chrześcijańska, sięgnęła daleko w głąb Azyi.

Wędrujące narody, które przez bramę uralską dostały się do Europy z Azyi, nawracały się na wiarę chrześcijańską i w tym samym momencie, kiedy ich nawrócenie było dokonane, przyjmowane były zawsze do rodziny ludów europejskich i jako pełnoprawni członkowie rodziny europejskiej przez inne narody europejskie były uznawane. Bułgarzy w dziewiątym wieku, polacy i Ruś w dziesiątym, madziarowie na początku jedenastego wieku przyjęci zostali do rodziny europejskiej. A ci przybysze, którzy wzbraniali się przyjąć chrześcijaństwo, z całą bezwzględnością zostawali usuwani od wspólności europejskiej i wszędzie byli uważani jako ciało obce, dla którego nigdzie nie było miejsca ani tolerancyi, zewsząd byli wypierani albo niszczeni.

Taki los był udziałem awarów, tatarów i rozmaitych narodów mongolskich, które się wciskały do Europy.

W tym czasie jednak, już od początku 7 wieku, rósł dla kultury chrześcijańskiej, helleńsko-romańskiej potężny rywal, w Islamie. W niesłychanie szybkim rozwoju zdobywczy Islam zawładnął wybrzeżem morza Śródziemnego na wschodzie i na południu, skąd rozpoczął energiczne usiłowania zdobycia północnych wybrzeży morza Śródziemnego i wdarcia się w głąb krajów europejskich.

Uderzył naprzód na Sycylię, którą na chwilę opanował, zawładnął półwyspem Iberyjskim, gdzie się na stałe usadowił i skąd zapuszczał szlaki głęboko na północ do Prowancyi i Francyi, aż stanął pod Tours, gdzie mu Karol Martel drogę zastąpił i do odwrotu zmusił. Z niesłychanem napięciem, które przez 7 wieków całą siłę narodową hiszpanów wyczerpywało, walczyli oni tak długo z mahometanami póki ich w zupełności nie wyparli z Hiszpanii i nie wyrzucili z powrotem do Afryki.

Podczas kiedy tym sposobem na południowym zachodzie Europy kultura europejska odniosła tryumf, na południowym-wschodzie trwały dalej walki. Tam na południowo-zachodzie biali arabowie i berberowie byli reprezentantami kultury Islamu, tu zaś na południowym wschodzie nie wnosili żadnej kultury gęsto przetkani żółtymi azyatami: turkisi czyli turcy, tatarzy, seldżuki, dżagatajscy i inni żółci azyaci, którzy półwyspem Bałkańskim zawładnęli, wschodnie Rzymskie państwo zburzyli i na gruzach cesarstwa Bizantyńskiego zbudowali potężne na wojskowym feudaliźmie oparte państwo militarne.

Zawładnęli Grecyą, Serbią, Albanią, Multanami i Wołoszczyzną, Chorwacyą i Sławonią a czasami zagony swe zapuszczali aż na Podole pod Kamieniec Podolski ku Polsce i aż pod Wiedeń, który Sobieski uratował.

I tutaj europejska kultura uważała za główny swój obowiązek przez ćwierć tysiąca lat walczyć z najazdem azyatów. Przez długi czas odpierała tylko ataki, broniła się przed nawałą turecką, a zadanie to spełniała chlubnie Polska i Węgry. Potem z końcem 17 wieku przeszła już Europa Wschodnia z walki obronnej do ataku i poczęła wypierać świat Islamu. Osmanowie na wschodzie doczekali się takiego samego losu, jaki Hiszpania zgotowała Maurom na zachodzie.

Ten paralelizm dziejowy, w którym półwysep Bałkański odpowiada roli dziejowej półwyspu Iberyjskiego, widoczny jest dla każdego. Jak tam stracił Islam najprzód Algarwię, potem Katalonię, potem Toledo, Walencyę, Jaën, Kordowę, a na koniec Grenadę, tak tu zaj tracił najprzód Węgry, potem Siedmiogród, potem Banat, potem Chorwacyę i Sławonię, Podole, Besarabię, Krym, potem Serbię, potem Multany i Wołoszczyznę, z której powstało królestwo Rumuńskie i Bukowina, potem Grecyę—w tym czasie w Afryce stracił Algier i Tunis, a potem po krótkim wypoczynku i wzmocnieniu, nastąpił dalszy atak i już za naszych czasów traci znów Turcya — Bułgaryę, Wschodnią Rumelię, Bośnię i Hercegowinę, południowy Epir, a obecnie traci dalej całą Albanię, całą Macedonię z półwyspem Chalcedońskim, traci nawet Tracyę, a nadto traci wyspę Kretę i prawdopodobnie wszystkie wyspy morza Egejskiego, a równocześnie Włochy odbierają Libię i Cyrenaikę w Afryce, tak że Turcya została tylko ograniczoną do małego półwyspu z Konstantynopolem i prócz tego skrawka już niczego w Europie nie będzie posiadała.

A jak kultura europejska wcale nie zatrzymała się u cieśniny gibraltarskiej lecz przerzuciła się na tamtą stronę morza i obecnie pracuje w Marokko, tak samo i w przyszłości nie zatrzyma się nad cieśniną Dardanelską, zdobędzie kiedyś i Konstantynopol i przerzuci się do Azyi Mniejszej, gdzie już dzisiaj kontury przyszłej Anatolii, Syryi francuskiej, Armenii, Palestyny i Mezopotamii, zarysowują się.

Tak zamykają obecne wypadki na Bałkanach ostatnie ogniwo walk z Turcyą i rozwojem kultury w tym kierunku, że cała biała ludzkość poddana będzie pod jedną kulturę helleńsko-romańską i pod prawa moralne świata chrześcijańskiego.

Wojna bałkańska, która się teraz w naszych oczach rozegrała, leżała tedy na drodze logiki historycznej, była konieczna i musiała nastąpić. Mogła być na chwilę powstrzymana przez wojnę Krymską i pokój Paryski w 1855, lub przez kongres Berliński w 1878 r., mogła być jeszcze na chwilę wstrzymaną przez dyplomatyczną formułkę status quo ale była nieunikniona.

Ta sama konieczność państwowa, która całą ludzkość białą poddawała pod prawo jednej kultury i jednej moralności, stawia już teraz nowe cele wytworzenia na podstawie idei narodowościowej niepodległych państw narodowych.

Rasa biała ze swoją kulturą, ze swą chrześcijańską moralnością zapanowała już u progu 20 wieku nie tylko nad całym światem europejskim ale i nad czarnym światem Afryki, czarnej Australii i czerwonoskórej Ameryki; pozostała tylko żółta Azya, która przyswoiła sobie z kultury europejskiej niektóre wyniki technicznego postępu, natomiast opiera się kulturze helleńsko-romańskiej, moralności chrześcijańskiej i nie przyjmuje estetyki świata cywilizowanego.

Pokój Londyński jest tylko dalszym etapem na drodze dalszego wypierania Turcyi z Europy i stanowić będzie zakończenie długiej wiekowej walki kultury z barbarzyństwem, świata Islamu z kulturą i moralnością chrześcijańską.

W. L.

Manifestacye lwowskie.

Lwów, dnia 5-go stycznia.

Stoleczne miasto Galicyi wrażliwe jest na wszelkie ataki, godzące w nasze dobra narodowe i zmierzające do odebrania mu charakteru polskiego. Za czasów dawnej Rzeczypospolitej polskiej nieraz przyszło mu być przedmurzem Polski i wstrzymywać hordy najeźdźców. Obywatelstwo Lwowa i jego patryotyczne mieszczaństwo, zmuszone warunkami politycznymi, żywo wyczuwa wszelkie troski ogółu i nieraz, przemawiając pierwsze, dawało hasło nowym ruchom społeczno-politycznym. Z ostatniej doby należy przypomnieć kilka wystąpień w sprawie ruskiej, akcyę o samodzielność kraju w latach 1905 i 1906, a obecnie walkę o obronę polskiego charakteru wszechnicy Jana Kazimierza.

Akcya rusinów o samoistny uniwersytet ruski, datująca się od lat ledwo dwunastu, w ostatnich dwu latach zaczęła przybierać kształty realniejsze. Społeczeństwo polskie, nie sprzeciwiające się wcale idei wszechnicy ruskiej, musiało stanowczo zwalczać zakusy obce, skierowane nie tyle w kierunku tworzenia odrębnej wszechnicy, ile raczej w kierunku odebrania zdobyczy kulturalnych polskich, jakie żmudną pracą zdolaliśmy wysiłkiem wszystkich dzielnic polskich wytworzyć. Obecna faza rokowań uniwersyteckich prowadzi nie tyle do ufundowania własnego uniwersytetu ruskiego, ile do odebrania istniejącemu charakteru polskiego. Zmierza przeto do uszczuplenia dóbr kulturalnych nie samego Lwowa i Galicyi, ale wogóle całego narodu polskiego.

W ostatnich rezolucyach Koła Polskiego w Wiedniu tkwi duże niebezpieczeństwo dla losów uniwersytetu i Lwowa. Skwalifikowała je najlepiej uchwała grona profesorskiego, które w rezolucyi z d. 2 go stycznia wyraźnie stwierdziło, iż w rezolucyach Koła niema dostatecznych gwarancyi zabezpieczenia istniejącego charakteru polskiego naszej uczelni.

Obawy takie same żywili również obywatele miasta. W poczuciu grożącego niebezpieczeństwa najwybitniejsi obywatele zwołali na dzisiaj wiec publiczny do sali ratuszowej. Zaproszenia podpisali: poseł Ernest Adam, członkini zarządu głównego T-wa Szkoły Ludowej Aniela Alexandrowiczówna, senior obywatelstwa, członek Rządu narodowego w r. 1863 Wojciech Biechoński, były radny miejski Edward Biernacki, wiceprezesowa organizacyi narodowej 7C Marya Bujnowa, profesor Marceli Chlamtacz, ks. Jan Ciemniewski, prezes Rady Narodowej Tadeusz Cieński, senior mieszczaństwa Aleksander Getritz, poseł Stanisław Obiński, profesor Stanisław Grabski, prezes okręgu sokolego Władysław Janikowski, nauczyciel ludowy Jan Kornecki, rektor Akademii weterynaryjnej Stanisław Królikowski, lekarz Szczepan Mikołajski, poseł Józef Milewski, wybitny rękodzielnik Ferdynand Obły, prezes organizacyi narodowej 7B Piotr Panek, prezes organizacyi narodowej 6 okręgu Mieczysław Paszkudzki, reprezentant stronnictwa katolicko-narodowego Janusz Przygocki, sekretarz Rady Narodowej poseł Albin Rayski, senior mieszczaństwa Edmund Riedl, profesor Ludwik Rydygier, prezes izby rękodzielniczej Wilhelm Schirmer, wiceprezydent miasta Leonard Stahl, poseł Stanisław Starzyński, ludowiec Ludwik Szafrański, profesor Maksymilian Thullie, profesor Kazimierz Twardowski, mieszczanin Józef Wezela i redaktor „Kuryera Lwowskiego" Bolesław Wysłouch. W ostatniej chwili akces do komitetu zgłosił przedstawiciel polskiej demokracyi Tadeusz Dwernicki.

Olbrzymia sala ratuszowa zalana uczestnikami wiecu. Miejsca wolnego nie znajdziesz. Obie obszerne galerye nabite widzami. Na kurytarzach ścisk. Nawet na schodach tłoczą się ludzie. Podwórzec ratuszowy tak zapełniony, że rzucają myśl, aby i tutaj urządzić zebranie.

W sali ratuszowej sędziwy mieszczanin Zgórski zagaja wiec, zapraszając do prezydyum: reprezentanta mieszczaństwa Edmunda Riedla, przedstawiciela polskiej demokracyi Tadeusza Dwernickiego, przedstawiciela niezawisłych ludowców Szczepana Mikołajskiego, przedstawiciela demokracyi narodowej Jana Pawlikowskiego i przedstawiciela partyi katolicko-narodowej Maksymiliana Thulliego. Jako referent zabiera głos d-r Jan Pieracki, demokrata narodowy.

Liczny współudział w wiecu i w sali ratuszowej i na dziedzińcu osobistości, należących do rozmaitych obozów politycznych, dowodzi, iż sprawa, co przygłuszyła wszelkie zawiści partyjne, jest doniosłej wagi. Zagadnienie obecne łączy się ze sprawą współżycia dwu narodów, które laty ostatniemi przybierało formy ogromnie drastyczne. I mimo, że niedawno byliśmy świadkami strajków rolnych, napadów na uniwersytet lwowski, morderstwa Andrzeja Potockiego, strzałów na wszechnicy, mimo wszystko dzisiaj wytwarza się sytuacya tego rodzaju, że po tem wszystkiem rusini mają uzyskać najwyższą placówkę kulturalną... kosztem naszym! Nieraz polacy dawali już wyraz temu przekonaniu, że nic nie mają przeciwko uzyskaniu przez rusinów własnego uniwersytetu, ale zdobycie tej placówki nie może się odbyć naszym kosztem, ze stratą naszych dóbr i z osłabieniem naszego stanowiska politycznego w kraju.

Kwestya uniwersytetu ruskiego w ostatnich miesiącach weszła w nową fazę realniejszych pertraktacyi między Kołem Polskiem a klubem ukraińskim. Pośrednikiem jest rząd. Z wiosną roku bieżącego rusini stawiali jako zasadniczy postulat niestwierdzania w urzędziu charakteru polskiego obecnej wszechnicy i pomieszczenie ruskiej uczelni tylko we Lwowie. Wówczas dopiero interwencya kraju odwróciła grożące niebezpieczeństwo: wskutek nacisku opinii kraju Koło Polskie na posiedzeniu dnia 22 go maja 1912 roku w rezolucyach swoich zsolidaryzowało się z głosami kraju. W pierwszym punkcie uchwały było żądanie, aby orędzie stwierdziło, iż istniejący uniwersytet był, jest i pozostanie polski. Kwestya wyboru miejsca pozostawiona była ustawodawstwu, zaznaczono wszakże, że wszechnica we Lwowie powstać nie może, jako że stolicy kraju nie można puszczać na niepewne fluktа polityki, która doprowadzić może do rutenizacyi miasta.

Z końcem grudnia Koło Polskie jednak powzięło nowe uchwały. Jest w tem coś dziwnego: nie zaszło w naszem życiu narodowem nic, coby mogło usprawiedliwić potrzebę zmiany taktyki. Zresztą jeśli chce się raz powzięte zasady w czyn wcielić, niema powodu ich modyfikować. W sprawie uchwał grudniowych Koła wypowiedziało się przed paru dniami najkompetentniejsze ciało: grono profesorów i docentów; oni stwierdzili, iż w owych rezolucyach niema dostatecznie podkreślonego żądania gwarancyi charakteru polskiego. Austrya jest państwem nieprawdopodobieństw. Z dnia na dzień zmieniają się systemy rządów i kierunków w państwie. Kwestyi tak dla nas ważnej, jak los uniwersytetu, nie możemy zdawać przyszłości tajemniczej. Musimy przynajmniej domagać się uznania tego, co posiadamy.

Janina Przecławska.

Skarb.

> Życie samo przez się nie jest ani złe, ani dobre; od was samych zależy, jak zło i dobro w życiu rozmieścić.
>
> Wszystkie dni zdążają do śmierci, ostatni do niej dochodzi.
>
> *Montaigne*

Duże, wygodne sanie i para tęgich gniadoszów, zimowe, blade słońce i śnieg, cichy śnieg, szeroko rozesłany po stepie.

W niedźwiedziej szubie otulony mężczyzna—wdocznie chłonie z rozkoszą wzrokiem tę przestrzeń niezmierzoną, białą, z pośród której wysterczają olbrzymie „sokory", sadzone wzdłuż drogi. Woźnica lekkiem muśnięciem bata nawołuje konie do biegu, wówczas dreszcz marszczy na chwilę cienką, rasową skórę zwierząt—rwą naprzód, prychając i sapiąc, a z ciał ich gęsta unosi się para.

— Wio! Narcyz!

— Wiooo! Rezedka!

Konie strzygą uchem, łowiąc przyjaźnie głos znajomy.

— Czy widać Werby? pada głos z głębi sanek.

— A widać!—pomruk idzie z kozła.

I stary woźnica przechyla się trochę, wskazując batem.

— Skręcim poza wiatrakami i już wprost grobelką—a tam już wieś i dwór.

Mężczyzna w saniach odetchnął głęboko, z ramion ześliznęła się szuba, czapkę zsunął na tył głowy i patrzył jasno.

Na sinym śniegu odbijały już czarne śmigi wiatraków jak rozpaczliwe ramiona wyciągnięte ku niebu. Przeczuł już tę dobrze znaną mu grobelkę, tę samą pewnie walącą się wiecznie, wązką tak, że para koni spierała, jadąc, i to błoto nieprzebyte, wiodące ku niej.

Cały rząd wierzb kłaniał mu się już zdaleka, chyląc się nad moczarami, a dalej w nizinie gęsto drzewami zakryta majaczyła wioska, smutna wieś ukraińska, od ilości wierzb, Werbą zwana.

Mężczyzna stanął w saniach.

To samo! Uderzył go spokój niezmienności.

Już kilka razy dzisiaj snem wydało mu się tych 25 lat, które przeżył daleko od tego „u siebie"!

To samo! — A męka, trudy, wysiłki ku zdobywaniu podstaw egzystencyi, starcia z ludźmi, z sobą, to całe przeżywanie, co w cień coraz dalszy i dalszy zasuwało to jasne i młodzieńcze, co teraz jak żywe mówiło do niego niezmiennością przyrody, kusząc go tak silnie, iż na chwilę uwierzył, iż tamto złe i twarde nie było istotnie.

Drżącą ręką przesunął po czole, jakby przywołać chciał właściwe swe odczuwania. Jaskrawie oświeciło go słońce. Nie był stary—tylko głębokie bruzdy na czole i zmęczenie w głębi oczu i w zapadniętych, ściągłych policzkach, oznaczało cierpienie.

— Co się ze mną dzieje?—pomyślał.

Szukał życia swego, któreby mógł postawić przed sobą, w pełni dorobku swego. Przywoływał te walki, te męki tam po drugiej stronie złotodajnych gór, które go zwiodły bogactwem, przywoływał, aby całość wyrobioną, w kształt ujętą, wyraźną, jako wrażenia przebyte w duszy, w sobie, jako prawdę swą odczuć i zrozumieć. Po nad górami temi przeszły wszystkie marzenia jego i złudy—a teraz odsuwały się one od niego jak widma obce, obojętne.

Nagle, niespodzianym młodzieńczym ruchem zsunął się z sanek na ziemię i stanął sam, w czystem polu.

— Jedź Makar, ja przyjdę!—krzyknął.

Lepiej mu było tak! Wyciągnął ręce, jakby miał tyle, tyle do powierzenia tej ziemi. Snać miejsca te pełne były młodych myśli jego, bo teraz, kiedy tak stał z głową podniesioną, spłynęły one wszystkie, ogarnęły miłośnie, rodzicielsko przytuliły do siebie. Uśmiechał się serdecznie, tak, jak się uśmiechał dziś rano na stacyi do starego Syły, który mu rzeczy odebrał i krzepką jeszcze ręką na wozie układał, przeżywał to po raz drugi i dziwnie rozrzewniony.

Stary zgiął się przed nim w pokłonie i ruchem na poły uniżonym, na poły hardym do ręki mu się chylił. Mimowoli chciał cofnąć rękę, ale przypomniał, że poczytanoby mu to jako niechętną dumę pana, i w zrozumieniu pojęć tutejszego ludu odnalazł świeżą falę słodyczy. Stary stał przed nim, mnąc czapkę w ręku.

Z pod brwi krzaczastych łyskały zuchwałe, bystre oczy. Siwe, sumiaste wąsy koszmaciły mu się nad wargą, na której tkwił nieco chytry uśmieszek. Podrapał się w głowę, a potem szybko, kilka razy potarł się w szyję.

— Aj! panycz postaryły!

A temu staremu, prawie 70 letniemu dziadowi zdawało się najwyraźniej, że tylko „panycz" miał przywilej starości; przyzwyczajony ustępować zawsze we wszystkiem, uważał starość, jako godność pierwszeństwa, której nie śmiałby sobie przywłaszczyć.

„Panycz" w tej chwili uczuł, jak szereg lat przeżytych zaciężył.

Stary krzątał się około pakunków, mrocząc coś szybko i niezrozumiale.

Jego ogarnął żal, że oto już takich, jak ten Syła, niema wielu, a wkrótce wcale nie będzie.

Syła Nepotrybnyj, wspaniały chłop ukraiński, całkowity jako taki w charakterze, wbrew nazwisku swemu zdatny do wszystkiego — złodziej i zbój, gdy się udało, na rozkazy pana bez protestu, w głębi duszy buntowniczy i zawzięty—pełen kontrastów—poddańczości i niewyjawionych nigdy pragnień, powściągający w sobie błysk świadomy w poczuciu, kto wie, że tak wygodniej może, jak jest.

On, „panycz", zbliżył się do niego i przyjaźnie rękę mu na ramieniu położył.

— Dobre żywetsia, staryj?

— Dobre!—odrzekł ten krótko. Ściągnął wargi i szarpnął ramieniem w górę.

— A wnuki u szkołu chodjat'?

Zmarszczył się stary, podciągnął rękaw i odburknął, panury.

— A chodjat'.

Chciał widać zakląć, ale się wstrzymał i tylko w bok cygnął przez zęby.

— A tebe ne nauczyły czytaty, spytał go jeszcze żartobliwie.

Stary żachnął się i wprost w oczy mu patrząc wycedził:

— Ja, czołowik temnyj i znaty ne choczu i tak i treba. Szob uczyły teper, ne uczywby sia—ne choczu!

Powtórzył z taką zaciętością, jakby gwałtownie odpychał tę naukę, z którą coś złego nań przyjść mogło.

Zastanawiał się jeszcze nad temi słowami, gdy już Syła kładł mu na nogi kudłate barany i ciasno od mrozu zatulał.

Teraz idąc, rozważał to pierwsze w kraju wrażenie. Szedł zwolna przez kurhan olbrzymi, zaorany, biały dziś od śniegu — skręcił w prawo na Olszynkę.

Uroczyście, jak kolumny wspomnień stały olchowe drzewa, a między niemi widniała droga, jak szmat bezkreśnie daleki. A dalej—w nizinie dwór stary, taki jakiś samotny i zadumany wśród stepu, gdzie leciały myśli jego. Ileż to razy, rączo i zwinnie przesadzał tu rowy z tymże Syłą właśnie, którego bystry wzrok jedynie wytropić umiał najdalej zwierzynę.

I teraz padł strzał, zdało mu się, że z jego własnej dubeltówki, a przed nim na śniegu zaczerniał spłoszony zając i chyżo walił przez rolę, brocząc po trochę krwią.

— Pudło! pomyślał.

I niegdyś owe, słyszane tu właśnie w tych miejscach słowa Syły wyraźnie obiły mu się o uszy:

„Oi! tak szob meni pryszłoś—panycz skazawby „durnyj"!

— —

(D. n.).

W walce przeciw nam nieprzyjaciele w środkach nie przebierają. Wyznajmy szczerze, że ani rząd, ani rusini za utworzeniem samoistnego uniwersytetu ruskiego nie są wcale; pierwszy ze względów budżetowych, drudzy dlatego, że nie mają sił naukowych, ni środków. Chodzi jedynie o zutrakwizowanie obecnego uniwersytetu. Rusinom zależy na zawładnięciu tem, co nasza kultura wytworzyła. Zajęcie tylu kaplic i kościołów, instytucyi publicznych, kas zaliczkowych i banków w miejscowościach prowincyonalnych świadczy, w jak podstępny sposób rusini opanowują nasze dobra kulturalne i gospodarcze.

Druga kwestya dla nas niezwykłego znaczenia—to wybór miejsca. W maju r. z. Koło postawiło kwestyę jasno. Dzisiaj ostatnią jego uchwałę różnie interpretować można. Stworzono zresztą niebezpieczny precedens, zdając utworzenie uniwersytetu czynnikom administracyjnym. Jeśli we Lwowie staną wyższe zakłady naukowe ruskie, nie sposób będzie je stąd wyrugować i siedziba przyszłej wszechnicy ruskiej jest przez to niejako przesądzona. A co będzie z miastem, gdy napływ ruskiej inteligencyi do niego stanie się bardzo silny? A co będzie z całą wschodnią połacią kraju, gdy Lwów zruszczeje?

Po referacie, przyjętym burzliwymi oklaskami, mecenas Dwernicki postawił wniosek, aby na znak jednomyślności przyjęto postawione rezolucye, które brzmią:

I. Wiec obywatelski, zebrany w d. 5 ym stycznia 1913 r., żąda stanowczo, aby w projektowanem orędziu cesarskiem, które ma zapowiedzieć założenie uniwersytetu ruskiego, został w sposób jasny i niedwuznaczny stwierdzony polski charakter uniwersytetu lwowskiego, tak, jak tego domaga się uchwała Koła Polskiego z dnia 22 maja 1912 r.

II. Wiec obywatelski protestuje przeto przeciw wszelkim zamachom na polskość uniwersytetu lwowskiego; protestuje też przeciw temu, aby wbrew woli społeczeństwa polskiego i obywatelstwa polskiego m. Lwowa został stolicy naszej narzucony uniwersytet ruski lub studyum akademickie ruskie.

III. Wiec obywatelski oświadcza, że nie dopuści do zrealizowania zamysłów, godzących w polskość uniwersytetu naszego i polskość stolicy kraju, a całe społeczeństwo polskie bez różnicy odcieni politycznych bronić będzie solidarnie i z całą swą siłą wszystkiego, co polska kultura wytworzyła, a praca polska zdobyła!

Rezolucye te przyjęto en bloc, jednomyślnie. Te same też rezolucye przyjął zaaranżowany przez młodzież wiec w podwórcu ratuszowem, na którym przewodniczył prezes Czytelni Silnicki, a referował Browiński. Młodzież w dodatkowej rezolucyi napiętnowała większość Koła, nie umiejącą bronić polskości wszechnicy.

Po zebraniach rozwinął się pryncypalnemi ulicami pochód pod uniwersytet. Obok obywatelstwa wzięli w nim udział i robotnicy, i włościanie. Na rampie uniwersytetu inż. Krobicki od obywateli, a akad. Silnicki od młodzieży wyrazili senatowi hołd za energiczną i pełną godności obronę wszechnicy. Rektor Beck w odpowiedzi zaznaczył, że senat z całą stanowczością dobra narodowego bronić będzie.

Manifestacya skończona. 10,000 obywateli—mimo fatalnej pory: mróz i święta — wyraźnie zaznaczyło swą opinię. Za głosem stolicy pójdą niewątpliwie dalsze głosy w kraju. Czy zdołają one oddziałać na większość Koła? Wierzymy, że—tak!

Zaznaczyć należy, że część uczestników pochodu chciała urządzić demonstracyę przeciwko namiestnikowi, ale silnie skonsygnowana pod namiestnictwem policya tam ich nie dopuściła. Do żadnych zajść nie doszło, skończyło się jeno na słownych utarczkach.

Raniwa.

Kronika polska.

— Wielka własność ziemska w Galicyi. Centrowy „Oberschl. Kurier“ podaje w numerze z 8 grudnia 1912 r. za „Schles. Ztg.“ o wielkiej własności ziemskiej w Galicyi następującą ciekawą wiadomość:

Największym obszarnikiem w Galicyi jest niemiec baron Liblich, którego posiadłość obejmuje 66 746 hektarów (jeden hektar liczy 4 i pół morgi) obszaru ziemi. Po nim przychodzi polak, hrabia Roman Potocki w Łańcucie, posiadający 50 tysięcy hektarów, następnie arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, posiadający 44 tysiące hektarów, Wilhelm Schmidt (Brody), posiadający 34.500 i Popper, posiadający 33 400 hektarów. W rękach chrześcijańskich znajduje się 2,073 900 hektarów, w rękach żydowskich 301 300 hektarów ziemi galicyjskiej. Między galicyjskimi wielkimi obszarnikami znajduje się 2373 chrześcijan i 532 żydów. Od roku 1889 liczba wielkich właścicieli ziemskich chrześcijan cofa się o 292, natomiast liczba wielkich właścicieli żydowskich podniosła się o 14. Dodać należy, że największą część dzierżawców wielkiej własności stanowią żydzi.

— Królestwo Polskie w budżecie Rosyi. „Tydzień“ warszawski pisze:

„Od roku 1867 Królestwo Polskie zostało pozbawione osobnego skarbu. Od tego czasu ta coraz bardziej rozwijająca się gospodarczo i społecznie dzielnica polska została uzależniona od centralizmu państwowego. Dochody dzielnica nasza daje olbrzymie. Oto w roku 1910 Królestwo przelało do kas rządowych 210,677.157 rb., z której to sumy rząd osiągnął 69,560.953 rb. czystego zysku. Dodać należy, iż monopol wódczany przynosi obecnie rządowi jeszcze 46 milionów rb. dochodu. Suma ta jest wielką, jeśli zważymy, iż we wszystkich guberniach państwa rosyjskiego, prócz Królestwa, zysk wyniósł ledwie 120,789 668 rubli. Zauważyć należy, iż w Królestwie Polskiem suma dochodu wzrasta szybko z roku na rok i podnosi się nie tylko absolutnie, lecz i odsetkowo w stosunku do Rosyi europejskiej i azyatyckiej. Królestwo Polskie jest więc jakby terenem eksploatacyi podatkowej dla skarbowości państwowej, złotym workiem, pęczniejącym każdorocznie.

Podatki są u nas o wiele wyższe, niż w Rosyi. Tak np. opłata od nieruchomości miejskich wynosi 10 proc. od dochodu przy 6 proc. w gub. rosyjskich czy litewskich. Podatki gruntowe u nas są 9 razy większe, niż w Rosyi. Dodać również warto, iż włościanie polscy spłacają dotąd rządowi sumy należne za grunty uddziałowe, oddane chłopom po uwłaszczeniu. Spłaty te miały trwać przez lat 42, po tym aż czasie ziemia miała przejść na własność jej posiadacza. Mimo, iż termin ów minął już od lat 6, włościaństwo polskie spłaca rocznie 4 miljony rubli, co da nam do chwili obecnej 24,000.000 nadpłaty! Jesteśmy też pokrzywdzeni w stosunku do innych części państwa w rozdziale funduszów, przeznaczonych na sprawy publiczne Królestwa. Tak np. w dziedzinie oświaty wydał skarb w Rosyi (rok 1910) 65,160.144 rb; jeśli zważymy, iż ludność Królestwa stanowi 8,1 proc. zaludnienia całego państwa, to suma oświatowa dla Królestwa winna wynieść 4,877.995 rb, a tymczasem skarb wyznaczył nam 3,5 8018 rb. Tak samo, albo jeszcze gorzej, dzieje się w dziedzinie: pomocy rolnych, ubezpieczeń, dobroczynności, szpitalnictwa i t. d.

W sprawie żydowskiej.

W Warszawie w lokalu Zjednoczenia Postępowego odbyło się we wtorek zebranie dyskusyjne, zwołane dla omówienia kwestyi żydowskiej i akcyi około spolszczenia miast.

Zebraniu przewodniczył dr. Pawlikowski. W dłuższem przemówieniu przedstawił stan sprawy i stosunek do niej polskiego zjednoczenia postępowego prezes stronnictwa mec. Łypacewicz.

Sprawa żydowska traktowana u nas była tradycyjnie jako sprawa zasadniczego równouprawnienia obywatelskiego. Społeczeństwo polskie wierzyło w możliwość asymilacyi narodowej żydów i tę asymilacyę pragnęło im ułatwić. Antysemityzm przejawiający się u nas nie miał poparcia wśród opinii a tłem jego był wyłącznie antagonizm wyznaniowy. Zwracał się on głównie przeciwko żydom asymilującym się, dlatego, że widział w nich czynnik indyferentyzmu wyznaniowego. O nacyonalizmie żydowskim nie było wówczas mowy; asymilatorowie zapewniali nas, że nacyonalizmu żydowskiego wogóle niema i że propagują go jednostki, których nie można brać w rachubę. Okazało się jednak, że asymilatorowie łudzili się i wśród nas to złudzenie krzewili. Nacyonalizm ogarnął dziś cały ogół żydowski i musimy się z nim liczyć, jako z czynnikiem zajmującym wobec polskości stanowisko wręcz wrogie.

Wynik ostatnich wyborów ujawnił to w sposób ostry, ale na długo przed wyborami nie mogło być już żadnej wątpliwości co do istotnego stanu rzeczy. Nasunęła się wobec tego konieczność obrony narodowego stanu posiadania, obrony takiej samej, jaką prowadzimy wobec innych przeciwstawiających się nam nacyonalizmów. Akcya dzisiejsza jest więc akcyą obrony narodowej, taką samą jak ta, którą prowadzimy w Poznańskiem. Głównym celem tej akcyi jest unarodowienie miast i ich życia ekonomicznego.

Ci, którzy taką akcyę uważają za naturalną i uprawnioną wobec naporu nacyonalizmu niemieckiego, muszą ją uznać za naturalną i uprawnioną wobec naporu nacyonalizmu żydowskiego. Przeciwko tej akcyi z całej prasy polskiej oświadczyły się trzy tylko pisma polskie: „Nowa Gazeta“ „Izraelita“ oraz wydawany przez współpracownika „Nowej Gazety“ i wydawcę „Izraelity“ tygodnik „Tydzień“. Asymilatorowie połączyli się w tej sprawie z nacyonalizmem żydowskim przeciwko ruchowi, który ogarnął cały ogół polski. Nieliczne tylko jednostki wśród polaków zastrzegły się przeciwko temu ruchowi w imię haseł natury ogólnej.

Mec. Łypacewicz rozpatrując motywy tych zastrzeżeń, które skłoniły nawet jednego polskiego członka zjednoczenia postępowego do wykreślenia się ze stronnictwa, wykazywał, że od zasadniczego hasła obywatelskiego równouprawnienia zjednoczenie postępowe nie odstąpiło. Nie przywilejów pragnie społeczeństwo polskie, ale rzeczywistego wzmocnienia swojej siły i spójności w normalnym rozwoju. Dlatego też uchwała reprezentantów Tow. kred. miej. nie była pochwalana przez stronnictwo i jego organy. Równouprawnienie w ogólnem życiu państwowem byłoby korzystnem rozwiązaniem dla nas całej kwestyi żydowskiej.

Rozpatrując kwestyę bojkotu mówca wystąpił z korekturą hasła „kupujcie tylko u chrześcian“ na inne, pozbawione zabarwienia wyznaniowego i stawiające kwestyę o wiele jaśniej: kupujcie tylko u polaków! Każdy ma prawo kupować tam gdzie chce i jest rzeczą zupełnie naturalną, jeżeli chce kupować u swoich a nie u wrogów. Słowo „bojkot“ jest słowem, które wielu przeraża: dziwne, że oburzają się na nie nawet te koła, które hasłem bojkotu operują przy każdej sposobności, a które nie zawahały się „bojkotu“ stosować nawet do „Kultury Polskiej“ dlatego, że nie podobało się im to co napisał kiedyś Świętochowski.

Mówca sprzeciwia się takiemu bojkotowi, który operuje terorem jakiegokolwiek rodzaju. Akcya popierania tego co swoje musi płynąć z naturalnego odczucia tej konieczności. Możemy dyskutować tylko z temi argumentami, które rozważają jej właściwość czy niewłaściwość tylko z punktu widzenia szkód lub korzyści, jakie ona przyniesie nam samym.

W dyskusyi jaka się następnie wywiązała wszyscy mówcy stali na tem samem stanowisku.

Zmarli.

Ś. p. Artur Śliwiński.

W ubiegłą niedzielę zmarł w Warszawie, dożywszy lat 74 ś. p. Artur Śliwiński. Urodzony w roku 1839 w Kotliskach, w pow. kutnowskim, po ukończeniu nauk osiadł w Warszawie, gdzie zaskoczyły go wypadki 1863 r. Po upadku ruchu i po wyjściu z więzienia w cytadeli warszawskiej, czas dłuższy mieszkał w Warszawie, gdzie znany był z działalności społecznej i w życiu towarzyskiem. Był założycielem Tow. racyonalnego polowania, Tow. wioślarskiego i in. Ze szczególnem zamiłowaniem oddawał się łowiectwu i myśliwstwu i na tem polu położył licznemi pracami literackiemi znaczne zasługi. Znany też był jako wybitny rolnik. Po sprzedaniu swych majątków w kutnowskiem administrował dobrami ks. Sanguszków w Sławucie, następnie objął stanowisko pełnomocnika dóbr antonińskich hr. Józefa Potockiego na Wołyniu, gdzie miał sposobność wykazać gruntowną swą wiedzę gospodarczą. Ś. p. Artur Śliwiński cieszył się — dla swych cennych zalet charakteru—ogólnym szacunkiem. Zmarły osierocił liczną rodzinę, wśród której znajduje się znany chlubnie w piśmiennictwie naszem p. Artur Śliwiński, członek zarządu i skarbnik Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich.

Sprawy bałkańskie.

Prasa francuska wobec zerwania rokowań pokojowych.

Dla gazet francuskich zawieszenie rokowań pokojowych nie było niespodzianką. Na ogół istniało w Paryżu przekonanie, że Turcya ulegnie żądaniom mocarstw. Krążą pogłoski, że Turcya oczekuje tylko ostatniego słowa mocarstw, chcąc sobie zapewnić honorowy odwrót. Ulęknięcie się pogróżek państewek, które niegdyś były jej wasalami, byłoby hańbiące dla Turcyi, ustąpienie zaś przed żądaniami zjednoczonej Europy nie przynosi jej ujmy. Odzywają się jednakże głosy, że możliwe jest zaognienie kryzysu w Europie, który wszystko popsuje. Cała prasa francuska komentuje żywo wszystkie ewentualności.

„Petit Parisien“ pisze: „Rząd angielski byłby niezadowolony, gdyby w pałacu St. James wykluła się nowa wojna bałkańska. Sądzą teraz, że Turcya nie odda napewno bułgarom dobrowolnie Adryanopola. Lecz jest również pewne, że rząd turecki mógłby być do tego zmuszony, gdyby tureccy mężowie stanu chcieli się oszańcować wbrew woli mocarstw. Aby jednak Europa mogła dokonać chwalebnego dzieła pojednania, niezbędne jest, aby mocarstwa miały czas do porozumienia się. Dlatego potępiają ambasadorowie w Londynie politykę ultimatum, do których Danew ma, o ile się zdaje, wielkie upodobanie. Spodziewają się, że Danew usłucha mądrych rad Venizelosa i zgodzi się jeszcze raz na zwłokę, co da możność doprowadzenia wszystkiego do równowagi“.

W paryskim „Matin'ie“ pisze Hedeman: Sir Edward Grey i delegaci mocarstw w Londynie sądzą, że ultimatum sojuszników byłoby rzeczą przedwczesną. Czas działa za bułgarów. Oni sami oświadczają, że Adryanopol skapituluje lada chwila. Dlatego powinni oni byli przeciągnąć rokowania aż do upadku Adryanopola“.

Król Karol o wojnie bałkańskiej.

Jak donosi wychodzący w Antwerpii „Matin“, konsul belgijski w Bukareszcie miał audyencyę u króla Karola. Król miał oświadczyć, że pomimo nieprzejednanych prądów, nurtujących w społeczeństwie rumuńskiem, sam on był i jest gorącym rzecznikiem pokoju. Król ma nadzieję, że zdoła zapewnić pokój krajowi nawet w tym wypadku, gdyby działania wojenne zostały wznowione. Miał on przed paru laty doradzać Turcyi, by ustąpiła Grecyi Kretę, lecz rady jego nie zostały usłuchane przez tureckich mężów stanu. Autonomię Albanii, którą zamieszkuje znaczny odsetek kucowałoców, uważa król Karol oddawna za pożądaną. Wreszcie zaznaczył władca Rumunii tę stałą i trwałą, zdaniem jego, przyjaźń, jaka łączy królestwo jego z naddunajską monarchią Habsburgów.

Słowa króla Karola, podane przez bezwzględnie zasługującego na wiarę urzędowego interwiever'a, są w danej chwili ze wszech miar znamienne.

Nowa sarbska granica celna.

Jak donosi „Samouprawa“, południowa granica celna Serbii została wobec wyników ostatniej wojny z Turcyą znacznie zmodyfikowana. Przecinała ona poprzednio Ristowac, obecnie przesunięto ją do Giewg'u o 70 kilometrów na północ od Salonik. Urzędy celne już rozpoczęły swą działalność.

Nowe taryfy celne wywołały wielkie rozgoryczenie wśród importerów niemieckich, wszelkie bowiem towary niemieckie wwożone do Salonik, prócz zwykłej 11 proc opłaty w porcie Salonickim, by dostać się do wnętrza Macedonii muszą na nowej granicy serbskiej opłacać cło dodatkowe. „Berliner Tageblatt“ nazywa zarządzenia celne władz serbskich bezprawiem. Są one jednak logiczną konsekwencyą tego porządku rzeczy, jaki się wytworzył po zwycięstwie państw związkowych nad Turcyą.

Prowiantowanie Adryanopola.

Energiczny obrońca oblężonego Adryanopola Szukri basza nie zdaje sobie—jak pisze „Neue Freie Presse“—wielkiego trudu z dyplomatycznem załatwianiem kwestyi politycznych. Na zawieszonej konferencyi londyńskiej delegaci tureccy zgodzili się na pozwolenie dostarczania żywności koleją przechodzącą przez Adryanopol dla armii bułgarskiej pod Czataldżą, lecz kwestya zaopatrywania w żywność Adryanopola nie została roztrzygnięta. Roztrzygnął ją bohaterski obrońca twierdzy tureckiej w sposób nader prosty. Oto z bateryi dominujących nad dworcem i linią kolejową skierował wszystkie działa ku pociągom bułgarskim i zapowiedział, że o ile część przewożonych produktów żywnościowych nie zostanie oddana miastu, będzie mimo rozejmu kartaczował przechodzące pociągi. Władze bułgarskie musiały się zgodzić na oryginalne o c t r o i dzielnego generała tureckiego.

Enver-bey w Albanii.

Władze tureckie umieją korzystać z talentów wybitnych jednostek. Jak podaje medyolański „Corriere della Sera“ (a prasa włoska żywo się interesuje bohaterskim obrońcą Trypolitanii Enver-bey'em) Enver-bey, wobec zawieszenia kroków wojennych pod Czataldżą, został delegowany do Albanii, by tam na własną rękę zorganizować związek klanów dla obrony kraju przed inwazyą państw bałkańskich, a nawet przed okupacyę przez wszelakie inne mocarstwa. Dziennik włoski z zadowoleniem podkreśla ostatnie słowa swojej informacyi, pod obcem mocarstwem bowiem — trzeba się domyślać tylko Austryi—a z Austryą wcześniej czy później muszą wyniknąć dla Włoch nieporozumienia na tak spornem terytoryum współdziałania ekonomicznego i politycznego, jakiem jest Albania.

Bitwa w Dardanelach.

Komunikat urzędowy greckiego ministerstwa marynarki podaje—jak donosi „Nea Hemera“—następujący opis ostatniej bitwy floty greckiej i tureckiej w Dardanelach:

Dnia 22 grudnia r. b. torpedowce greckie, które krążyły przed cieśniną, zawiadomiły flotę o godz 7 m. 30 rano o ukazaniu się dwóch krążowników nieprzyjacielskich, za którymi ciągnęło 6 torpedowców. Zmierzały one ku cieśninie Dardanelskiej. Cała eskadra grecka podniosła natychmiast kotwice, aby się udać na spotkanie nieprzyjaciela. O godz. 10 m. 25 wysłał turecki statek admiralski krążownik „Medżidje“ i inne statki, które się trzymały pod ochroną fortu Sedilbahr, a sam skierował się na wschód od Tenedos i wystrzelił od 6 do 7 razy z dział do 2 torpedowców greckich, znajdujących się na tych wodach. Torpedowce greckie odpowiedziały ogniem, ale gdy nieprzyjaciel zauważył przybycie innych torpedowców greckich, pociągnął z powrotem ku Dardanelom.

O godz 11 m. 25 wysłały krążowniki „Medżidje“ i „Hamidije“ resztę floty tureckiej która się przed Dardanelami znajdowała. Skierowała się ona ku brzegowi zachodniemu Tenedosu, gdzie w ciągu 30 minut wymieniała strzały z dział z torpedowcami greckimi. Torpedowce tureckie podążały za krążownikami tureckimi do pewnej odległości. Gdy cała grecka eskadra ukazała się na horyzoncie, bitwa się skończyła i nastąpił odwrót statków tureckich do cieśniny.

Jak widzimy, ostatnia ta batalia morska grecko turecka—skończyła się na hałaśliwej, acz mało skutecznej wymianie salw armatnich.

Martwy dogmatyzm.

Niejednokrotnie zaznaczaliśmy fakt zupełnego nieoryentowania się publicystów rosyjskich w rzeczach i sprawach Polski dotyczących, a nigdzie fakt powyższy nie występuje dobitniej i jaskrawiej, jak w kwestyi żydowskiej, która tak olbrzymie i tak chwilami dominujące miejsce w życiu naszem wewnętrznem zajmuje.

Oto dowód świeży i niesłychanie znamienny...

Organ postępowców rosyjskich „Russkaja Molwa“ daje charakterystykę antysemityzmu polskiego, charakterystykę w założeniu prawidłową i od zwykłego szablonu, przez kadetów zwłaszcza nadużywanego, daleką.

Zdaniem autora, p. Sławińskiego, my, polacy, oskarżamy żydów:

1) że żydów jest w Królestwie Polskiem za dużo, 2) że kilka stuleci trwające zamieszkiwanie Królestwa przez żydów, oraz ześrodkowanie się ich w miastach pozbawia polaków możności wytworzenia własnej narodowej burżuazyi. Obecność znacznej ilości żydów w kraju psuje jego charakter polski, a niemożliwość asymilacyi żydów stwarza grunt dla powstania obcej narodowości. Znaczna ilość rusyfikujących się żydów wnosi charakter rusyfikacyi, nierusyfikujący się zaś, i posługujący się dalej swym żargonem stwarzają poważne niebezpieczeństwo germanizacyi kraju (dwa miliony ludności, rozumiejącej język niemiecki). Nakaz czasu wymaga od polaków wytworzenia własnej burżuazyi narodowej, i w imię tej potrzeby polacy przynoszą w ofierze zarówno żydów, jak i swą, kilka wieków trwającą zasadę równouprawnienia obywatelskiego w Królestwie Polskiem.

Zaznaczywszy następnie, że za czasów t. zw. pracy organicznej o właściwym antysemityzmie mowy w Polsce nie było, a przeciwnie panowały tam prądy asymilatorskie, p. Sławinskij rysuje dalej genezę ruchu, który objął cały niemal naród w ten sposób:

Ruch społeczny w Rosyi od początku bieżącego stulecia, wraz z dążeniem wolnościowym wytworzył pogromy, ograniczenie praw, masowe wysiedlenie żydów z centralnych i zachodnich gubernii cesarstwa i zmusił ich do emigracyi. Z tych część wyjechała za granicę, znaczna zaś część przeniosła się do Królestwa, przenosząc tam swe przedsiębiorstwa przemysłowe oraz i przeważnie handlowe, wytwarzając silną a nieoczekiwaną konkurencyę. Fakt ten musiał wywołać niechęć wśród ludności miejscowej, niechęć wzmożoną jeszcze faktem posługiwania się w życiu językiem państwowym-rosyjskim i niechęć ta zapoczątkowała rozwinięcie się antysemityzmu polskiego.

Ruch wolnościowy lat 1905 i 1906 osłabił tę niechęć, ale potem, wobec represyi rządowej i zupełnej niemożliwości dla polaków wszelkiej pracy twórczej, oraz wobec kilku ostatnich ciosów politycznych z ręki rządu nacyonalistycznego, kwestya żydowska wysunęła się na plan pierwszy i nabrała niezwykłej ostrości i ogarnęła nie tylko warstwy konserwatywne i narodowo-demokratyczne, ale i sfery postępowe, dwa poprzednie kierunki na innych polach zwalczające.

Napięcie sił polskich w tej kwestyi doszło do takich granic, jakie były niemożliwe jeszcze kilka lat temu. Nie zadawalając się bojkotem ogólnym, stosowanym do wszystkich żydów bez wyjątku, polacy zwrócili się już do władzy centralnej z prośbą spolonizowania kredytu, na razie niby na próbę, w jednej z prywatnych instytucyi kredytowych m. Warszawy.

Jak widzimy dotychczas pan Sławinskij ilustruje rzecz i jasno, i wiernie... Natomiast konkluzya wypada stąd... nieoczekiwana.

„Możemy zrozumieć, kończy p. Sławiński, tę atmosferę patologiczną, w której obecnie żyją i pracują polacy w Rosyi, możemy wytłómaczyć sobie ten upadek poziomu politycznego, dzięki czemu społeczeństwo polskie w większości swej zaczęło stwarzać nieuprawnionych „inorodców“ w swoim kraju, lecz współczuć w tej sprawie społeczeństwu polskiemu rosyanie postępowi nie mogą.

Dla postępowego społeczeństwa rosyjskiego zarówno polacy, jak i żydzi nie są „obywatelami drugiego rzędu“, a zwykłymi obywatelami Rosyi. I skoro polacy w stosunku do żydów postanowili naśladować politykę Pobiedonoscewa, który mawiał, że sprawa żydowska istnieć nie powinna, bo $1/3$ część żydów wyemigruje, $1/3$ umrze z głodu, a $1/3$ będzie zniszczona—to społeczeństwo rosyjskie postępowe kroczy po innej drodze“.

Tak filozofuje „Russkaja Molwa“ w... Petersburgu, nie ponosząc żadnych... kosztów bezwzględnego stosowania postępowych dogmatów... nad brzegami Wisły.

Pyszny jest zwłaszcza frazes, że dla rosyjskiego postępu i żydzi i polacy są obywatelami jednej klasy... Bardzo wierzymy... Polacy siedzą u siebie w domu, a żydzi coraz mniej dorażniej krzywdy rosyjskiej gospodarce narodowej czynią, bo się ich systematycznie i coraz obficiej do polskiego obejścia wygarnia.

E. P.

W schyłku 1912 r.

Dobiega końca rok 300-lecia wiekopomnego Skargi. Rok ten nie przebrzmiał u nas bez oddźwięku, zmuszając nas poniekąd do wniknięcia w głąb naszego życia, do zastanowienia się nad wadami i ujemnemi stronami naszej społecznej pracy.

Jedną z najbardziej trafnych refleksyi był prawdziwie obywatelski list pana Jana Mańkowskiego z Sainki, tak słusznie podnoszący potrzebę obudzenia wśród nas sumienia i opinii społecznej, w kwestyi wyprzedawania polskiej posiadłości na Kresach.

Nawoływania do skruchy, do poprawy, wielkiego Skargi niestety odbijały się bez skutku, o rozpotężnioną butę, o zaślepione samowładztwo, o niczem jeszcze nie skarconą zarozumiałość naszych przodków, którzy dumnie uważali się za filary potężnej i rozległej wtedy Rzeczpospolitej. Teraz jednak, kiedy już przepowiednie proroka Skargi, prawie co do joty urzeczywistniły się; kiedy nie jakaś nieunikniona nawałą—czy przelotną katastrofą, ale ściśle konsekwentną karą jesteśmy od półtora już wieku deptani, smagani, rozszarpywani przez wszystkie żywioły polityczne, społeczne i ekonomiczne. Kiedy w dodatku jeszcze i sami dopomagamy w tem unicestwieniu się i upadku naszym.

Czy nie byłby już czas wejść nareszcie na drogę już nie przestróg—nie alarmów, nie gróźb—ale na drogę jakiejś pewnej—praktycznej—wyraźnej akcyi ratunkowej? Zdaniem akcyi tej byłoby stworzenie jakiejś społecznej kontroli—informowanie sumienia towarzyskiego, zorganizowanie energicznej pomocy i stosowanie takowych według potrzeby i uznania.

Pamiętajmy jednak o wielkiej zasadzie „Kto z was bez grzechu ten niech kamienuje“ pamiętajmy, że tylko Skarga mógł mieć prawo, ze swego stanowiska pełnego abnegacyi—zaparcia się i poświęcenia—straszyć gromić i nakazywać poprawę. My zaś wszyscy, z rzadkiemi niestety wyjątkami, jesteśmy poniekąd zsolidaryzowani z temi narodowemi wadami, które nas wiodły i wiodą do upadku.

Więc zawdzięczając panu Mańkowskiemu, że tak na dobie wniósł na łamy naszego swojskiego „Dziennika Kijowskiego“, tę żywotną kwestyę, bierzmy się do akcyi, do czynu!

I ci którym jeszcze z resztek wielkiej przeszłości dość pozostało, i ci którzy pracą i energią nowe stworzyli fortuny na tej rodzinnej ziemi, i ci którym tylko żal i smutek z dawnego posiadania pozostał, połączmy się wszyscy dobrą wolą; niech każdy w miarę czy swych środków, czy swego oburzenia, czy swojej boleści i winy, daje—pieniądze, współudział, sympatye, a stworzyć jeszcze możemy prawdziwy pomnik wielkiemu Skardze—pomnik obrony naszych gniazd, naszych siedzib, naszej przeszłości.

Czasu nie traćmy na utyskiwania, na gromy, na oburzenia, niech one będą tylko pobudką do roboty, bo jeszcze wiele jest do ratowania; wiele jest takich, których można jeszcze opamiętać, a wiele więcej takich, którzy ze ściśnionym sercem i ze łzą w oku, borykali się, ale już sił nie mają i muszą uledz tej smutnej konieczności pozbycia się pozostałości swych ojców, gniazda swej rodziny.

Tych czas jeszcze bratnią ręką, poczciwą i obywatelską pomocą, bez kopnięcia nogą, bez potępienia, nie kamienując i piętnując ratować, a ratując ich, ratować się będzie nie tylko ich samych, ale to co całym wysiłkiem przeszłości stworzyło się, a co runąwszy, nie tylko słabszych ale i mocniejszych może zagrzebać.

Zapewne, że różnorodne przeszkody mogą bardzo utrudniać taką pracę. Ale gdyby ludzie energii i inicyatywy zapoczątkować to chcieli—to miejmy nadzieję, że znaleźliby w naszym społeczeństwie jeszcze i teraz chętnych współpracowników, a dla siebie słuszne i wdzięczne uznanie Kresów.

Leon A. Humnicki.

Baczkuryn.

Nowe książki.

Wacław Sikorski. „*Czy kraj nasz wysycha*“. (Przyczynki do wyjaśnienia kwestyi...). Warszawa, 69 str.

Niewielka ta książeczka, oparta na pierwszorzędnym materyale naukowym, porusza dużo doniosłych spraw, bezpośrednio nas się tyczących.

Autor rozpoczyna od przeglądu teoryi (może hypotezy—przyp. recenz.) o wysychaniu ziemi. Hypoteza ta już od czasów Humboldt'a zajęła umysły ludzkie, a była następnie poparta przez cały szereg uczonych dużego rozgłosu i powagi. Pomimo sporadycznych zaprzeczeń, hypoteza ta była przyjęta przez wiedeńską akademię nauk i inne ciała naukowe, a jeszcze 10 ty kongres hydrotechników, odbyty w Medyolanie w 1907 r, przyjmował ją za pewnik. Sądzono powszechnie, że lasy i błota są zbiornikami wilgoci, z postępem więc cywilizacyi, osuszaniem błot, wyrąbywaniem lasów, regulacyą rzek i potoków, a wreszcie tak rozpowszechnionem obecnie drenowaniem pól ornych, kontynent europejski musi wysychać, a poziom wód gruntowych musi się obniżać.

Cały szereg badań źródłowych, dokonanych przez Brueckner'a, Hellmann'a, Wolliny'ego, Opokowa i wielu innych, opartych na materyale meteorologicznym od 1700 do 1900 roku (a więc okresie czasu, wyłączającym krótkotrwałe wahania peryodyczne), na wierceniach ziemi, dokonanych w rozmaitych miejscowościach całej Europy, na badaniu życia rzek na kontynencie (Sekwana, Ren, Dunaj, Elba, Wisła, Dniepr, Wołga, Nil i in.), na badaniach nad parowaniem ziemi nagiej i pokrytej roślinnością leśną, polową i łąkową, doprowadziły do wniosków, że o absolutnem zmniejszeniu się ilości wody na stałe w jakiejkolwiek rzece mowy niema, że w miejscowościach, gdzie lasy wytrzebiono, ilość opadów atmosferycznych się nie zmniejszyła i rzeki nie zmalały. Przeciwnie, wielkie lasy często działają wprost ujemnie w tym kierunku, a co się tyczy błot, to tylko skanalizowane mogą zarezerwować pewną ilość wody w czasie posuchy, że wreszcie jedynym (?) regulatorem klimatu są oceany i morza, w związku ze zmianami temperatury i krążeniem wiatrów (cyklonów i antycyklonów).

Wnioski te, jak widzimy, znacznie się różnią od ogólnie przyjętych, a niekiedy wprost są im przeciwne.

W szeregu rozdziałów: 1) czy lasy podtrzy

mują wilgotność kraju? 2) Czy błota regulują odpływ wód bieżących? 3) Kanalizacya błot poleskich i wpływ jej na stosunki hydrologiczne i ekonomiczne kraju; 4) czy rzeki nasze mieleją? 5) jakie są wnioski praktyczne (wpływ lasów na klimat, wpływ błot poleskich na stosunki wilgotnościowe w krainie czarnoziemu etc.); 6) przyczynki do stosunków wodnych dorzecza Wisły (35-cio i 5-cioletnie okresy suche i mokre, zmiany temperatury w kraju naszym, zmiany klimatyczne, przewidywane w przyszłości etc.), w szeregu tych rozdziałów autor rozpatruje zagadnienia, mające pierwszorzędne znaczenie dla ekonomistów, hygenistów, klimatologów, hydrotechników, a w pierwszym rzędzie—rolników,

Autor jest urodzonym prelegentem i polemistą; a więc praca jego napisana jest z wielkiem życiem, a co bardzo ważne — stylem jasnym i przystępnym nawet dla niezawodowców. Oparł się autor na masie różnorodnych źródeł, zaczerpniętych z literatury polskiej, rosyjskiej, niemieckiej i francuskiej, do czego mu pomogło wykształcenie agronomiczne i hydrotechniczne. Ale może wskutek zbyt drobnych rozmiarów książeczki i konieczności streszczania się, autor za mało uwzględnił poglądy strony przeciwnej, mianując je w czambuł „przesądami". Cała sprawa straciła przez to na bezstronności i akademickim spokoju, a zyskała na umiejętności szerzenia nowych poglądów.

Pomimo tych usterek (a kto od nich jest wolny?), praca p. W. Sikorskiego jest bardzo pożyteczna, obfita w treść, nasuwa masę myśli szerszego dla społeczeństwa znaczenia, więc przeczytać ją nie tylko warto, ale i. należy.

B. Wydżga.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (10) Młodzianków M. m.
Jutro 29 (11) Tomasza B.

Wschód słońca o godz. 8 m. 3.
Zachód słońca o godz. 4 m. 02.
Długość dnia godz. 7 m. 59

Kalendarzyk Historyczny.

10 stycznia n. st.

Roku 1529. Zbiera się w Piotrkowie sejm.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes Zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 29 grudnia r. b., to jest w sobotę o godz. 8-ej wieczorem.

— **Z Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego.** W sobotę dn. 29 grudnia odbędzie się w lokalu P. T. G. (Lwowska № 12 A) zwykła wieczornica taneczna dla członków i ich gości. Członkowie płacą za wejście 30 kop., goście 50 kop. Początek o godz. 9 wieczór.

W niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 4 i pół po południu w lokalu P. T. G. urządzona będzie „Choinka dla dzieci". Każde dziecko otrzyma ładną niespodziankę. Na całość zabawy złożą się tańce, gry, zabawy „król migdałowy" i t. p. Bilety wejściowe jak dla dzieci tak i dla dorosłych 50 kop.

W dniu 31 b. m. za przykładem lat poprzednich Tow. gimnastyczne urządza „Wieczór Sylwestrowy".

— **Uwolnienie.** D. 24 b. m. wypuszczeni zostali na wolność z więzienia na Łukijanówce po całkowitem odsiedzeniu dwumiesięcznego aresztu pp.: dr. Pietkiewicz i współpracownik naszego pisma C. Madey.

— **Sprawy gorzelnicze.** W tych dniach odbyło się posiedzenie sekcyi gorzelniczej kijowskiego Towarzystwa rolniczego celem omówienia obecnej sytuacyi w związku ze stanowiskiem, zajętem przez organy ministerstwa skarbu w kwestyi określenia ceny na spirytus repartycyjny.

Jak wiadomo, gorzelnicy określają cenę powyższą na 85 kop., nie chcąc przystać na proponowane im 78 kop. za wiadro 40 stopniowe. Na poparcie swych żądań producenci przytaczają przedewszystkiem fakt, iż rada przy głównym zarządzie skarbowej sprzedaży trunków przy określaniu ceny na spirytus repartycyjny nie wzięła należycie pod uwagę klęski żywiołowe, jakie w r. b. spotkały rolnictwo i gorzelnictwo w naszym kraju.

Oprócz tego przy określaniu kosztów produkcyi spirytusu oraz ceny kartofli kijowski zarząd akcyzy nie brał pod uwagę 9 gorzelni w gub. kijowskiej, które nie zdołały zupełnie zebrać nowego zapasu kartofli. Wyjątek ten uczyniono dlatego, iż zamierzano dla owych gorzelni uzyskać specyalną cenę ulgową. Rada jednak nie zgodziła się na to ze względów zasadniczych i wobec tego obliczenie przeciętnego kosztu kartofli było zupełnie nieprawidłowe.

Pozatem na poparcie swego żądania gorzelnicy gub. kijowskiej zwracają uwagę na to iż w sąsiedniej gubernii podolskiej wyznaczona została cena w sumie 88 kop., przyczem podkreślano, iż chociaż ilość niewykopanych kartofli w tej gubernii przewyższa takąż ilość w gub. kijowskiej, jednakże rozmiary klęski zupełnie wyrównywa ta okoliczność, iż Podole może korzystać z tak taniego i znakomitego surowca jakim jest kukurydza, zupełnie ze względu na warunki transportu niedostępna dla gorzelników gub. kijowskiej.

Przybyli na zebranie prezes sekcyi p. Molski i członek zarządu B. Presauchio, którzy tegoż dnia powrócili z Petersburga, zawiadomili zebranych, iż rada zgodziła się na podniesienie ceny spirytusu do 80 kop. Po dłuższej dyskusyi zebrani doszli do wniosku, iż i na tę cenę zgodzić się nie można i postanowili zwrócić się telegraficznie do ministra skarbu z prośbą o podniesienie jej do 85 kop. oraz prosić posła do Rady Państwa p. Stanisława Horwatta o poparcie ich starań w odnośnych instytucyach ministerstwa.

— **Dochody i wydatki m. Kijowa w r. 1911.** Zarząd miejski ogłosił drukiem sprawozdanie finansowe za r. 1911. W sprawozdaniu tem znajdujemy następujące dane o wydatkach i dochodach miasta w ciągu tego roku.

Ogółem powinno było wpłynąć w ciągu roku 3,816,959 rb. dochodów, w rzeczywistości zaś wpłynęło 3,462,948 rb. Według poszczególnych pozycyi dochody były następujące: 1) podatku szacunkowego wpłynęło 545,473 rb. (zamiast 719,861 rb.); 2) opłat handlowych i przemysłowych 300,991 rb. (zamiast 294,251 rb.); 3) podatku od psów, koni i powozów—12,130 rb. (zamiast 13,016 rb.); 4) różnych innych podatków—46,260 rb. (zamiast 69,000 rb.); 5) dochodów z majątków i kapitałów miejskich 1,096,360 rb. (zamiast 1,143,891 rb.); 6) dochodów z przedsiębiorstw miejskich 484,110 rb. (zamiast 498,589 rb.); 7) zapomóg i zwrot wydatków 931,070 rb. (zamiast 975,907 rb.); 8) dochodów z innych pozycyi 46,550 rb. (zamiast 102,448 rb.).

Suma wydatków określona została według preliminarza na 3,891,783 rb., wydatkowano ogółem 3,819,852 rb. Ponieważ dochody stanowiły 3,462,848 rb. i 11,455 rb. otrzymano z dawnych zaległości, zatem deficyt tymczasowy na 1 stycznia 1912 r. wynosił 345,448 rb., którą to sumę zarząd miejski ma zamiar umorzyć z zaległości, jakie napływały w roku bieżącym.

— KRADZIEŻE. Na ul. Michajłowskiej skradziono A. Dunajewskiemu pugilares z 300 rb. i rozmaitymi dokumentami.

Przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej № 22 okradziono na 410 rb. mieszkanie Zybowicza.

Z mieszkania Bloka (Teatralna 1) skradziono browning i 95 rubli.

Przy ul. Funduklejowskiej № 3 okradziono na 600 rb. mieszkanie Henischla.

— POŻAR. Dnia 25 grudnia wieczorem z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w kuchni kawiarni Udziałowej. Ogień zniszczył sprzęty kuchenne.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu № 28 przy ul. Stołypinowskiej subiekt I. Malczik, będąc mocno pijany, z taką siłą uderzył się o stół, iż uległ złamaniu nogi. W karetce Pogotowia odwieziono go do szpitala.

— NAPADY. Onegdaj na Padole kilku bandytów dokonało napadu na B. Podolskiego i zrabowało mu paltot, buty, zegarek i portmonetkę z pieniędzmi.

Na ulicy Kiryłowskiej 3 nieznanych rzezimieszków napadło na P. Nowickiego, przyczem jeden z nich ranił go nożem w plecy. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Basejnej naprzeciwko domu № 6 dorożkarz I. Kryłow wpadł na niejakiego S. Chodiuka, który uległ potłuczeniu i pokaleczeniu całego ciała. Poszwankowanemu udzielono pomocy lekarskiej w szpitalu Aleksandrowskim.

— WYSTRZAŁ Z MONTE-CHRISTO. Dn. 25 grudnia wieczorem w sadybie № 30 przy ul. Borszczagowskiej podczas bójki chłopak Wojtienko strzelił z Monte-Christo do swego rówieśnika I. Usatego, raniąc go w prawą nogę. Usatego po opatrunku Pogotowie odwiozło do szpitala kolejowego.

— ŻAMACHY SAMOBÓJCZE. Do d. № 5 przy ul. Karawajowskiej wstąpił pijany Włodzimierz Gorowienko-Patłajew, aktor bez zajęcia i zażył tam amoniaku. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

W d. № 8 przy ul. Bulionskiej służąca Elżbieta S. zażyła znaczną dozę kwasu karbolowego. Odwieziono desperatkę w beznadziejnym stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

W d. № 23 przy ul. Sowskiej usiłowała odebrać sobie życie Akulina S. Pogotowie udzieliło samobójczyni doraźnej pomocy.

— KRWAWE STARCIA. Święta zaznaczyły się, jak zazwyczaj, szeregiem krwawych starć. Pogotowie też miało ciężką pracę.

Przy ul. Kuznieczej koło d. № 103 I. Nikołajew ranił nożem w bok S. Arkarowa. Ranny umieszczony został w szpitalu Aleksandrowskim.

Na ul. Ługowej koło d. № 16 miało miejsce starcie pomiędzy I. Zalewskim, P. Janiszewskim i właścicielem traktyerni A. Piwowarowem o wyrzucenie z szynku. Awanturniczy goście zbili straszliwie Piwowarowa, przyczem złamali mu dolną szczękę. Zalewski i Janiszewski zostali aresztowani.

W d. № 30 przy ul. Kożemiackiej miało miejsce starcie w mieszkaniu M. Szewcowej. Przy starciu ucierpiała M. Szewcowa i jej matka E. Morozowa.

Na rogu ul. Wwiedieńskiej i Poczajowskiej urządziła bójkę duża kompania pijanych. W bójce raniony został nożem w plecy S. Kuzniecow. Poszwankowanemu udzieliło pomocy Pogotowie.

Na szosie Brzesko Litewskiej wprost domu № 38 żołnierz I. Awliczow zadał ranę nożem w bok F. Kodincewowi.

— GOŁOLEDŹ. Dn. 26 grudnia po deszczu nastąpił przymrozek, skutkiem czego powstała gołoledź, utrudniająca ruch uliczny. Na ulicach miał miejsce szereg nieszczęśliwych wypadków, stróże bowiem nie posypali chodników piaskiem w swoim czasie. Pomiędzy innymi P. Koźmiczenko upadając, złamała sobie rękę.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie.

Wieczór poświęcony pamięci J. I. Kraszewskiego.

W ubiegłą niedzielę dyrekcya naszego teatru urządziła wieczór, poświęcony pamięci zasług wielkiego pisarza i obywatela J. I. Kraszewskiego. Uroczystość rozpoczął p. J. Kotarbiński, który w pięknym odczycie roztoczył przed słuchaczami obraz wszechstronnej, bo zarówno społecznej jak i literackiej działalności J. I. Kraszewskiego; prelegent dał wyczerpujące określenie nie tylko twórczości autora Starej Baśni wogóle, lecz i poszczególnym jego dziełom i pismom. Bogaty materyał, jakiego dostarcza indywidualność „tytana pracy"—nie da się streścić w krótkiem sprawozdaniu, zaznaczymy jednak, że J. Kotarbiński należy do tych prelegentów, którzy odczuwają i rozumieją zasługi nestora powieści polskiej. Nic przeto dziwnego, że odczyt cechowała bezstronność i ciepło serdeczne.

Resztę programu wypełniła komedya Kraszewskiego „Panie Kochanku" zwana inaczej „Leosią Puciatową". Sam autor nazwał ją anegdotą historyczną; treścią jej jest istotnie anegdota z życia księcia Karola Radziwiłła.

Dyrekcya, wystawiając „Panie Kochanku", dołożyła wszelkich starań, aby wystawić sztukę z należytym pietyzmem i stworzyć nastrój uroczysty. Polonez w ostatniej scenie sztuki obmyślony został artystycznie; zwłaszcza hołd pamięci autora przez złożenie kwiatów u stóp jego popiersia tonącego w zieleni spotęgowały nastrój chwili i wypadł bardzo ładnie. Rolę tytułową odtworzył ze zrozumieniem i znajomością historyczną postaci Radziwiłła—p. Rychłowski. Rolę Leosi odegrała p. Nałęcz, art. teatrów warszawskich; młodociana artystka w roli swej była szczerą, umiała zachować styl, uwydatniła przytem znaczną rutynę i poczucie sceny. Inni wykonawcy z p. Szymańskim, p. Kopczyńską i p. Lechowskim na czele—starannie wykonali swe role, przestrzegając bacznie zachowania kolorytu i charakteru ówczesnej epoki.

Zastępca.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. G. Brazol, szambelan dworu; Sergiusz Chochłow z żoną; Lewitin-Arrago, artysta; Podkański Zygmunt z Warszawy; Józefa Nizińska z Warszawy; Czesław Skrzyżewski z Żytomierza; I. Jurowski z Żytomierza; Sergiusz Dymitrowski z Wilna; Aleksander Korolko z Wilna; Aleksander Zagriazski z Mohylowa; Leo Lewiński, pom. adw. przys.; Henryk Straszyński, obyw., ze Skwiry; Zofia Straszyńska.

Hotel Ermitage: Włodzimierz Popow z Władykaukazu; Michał Kłubukowski z Radomyśla, z żoną; Grzegorz Barac z Żytomierza; Dymitr Miłoradowicz z Mohylowa; Tadeusz Gadon z Warszawy; G. Wolfsohn; Dymitr Doroszenko, Jan Postowski; Kazimierz Szedziński; Czesław Piotrowski z Gniewania; Sergjusz Jerszow; Sergjusz Czemołosow.

Grand-Hôtel Imperial: pp. J. Połoński; A. Mogilewski; W. Patalejew, radca dworu; B. Hačko; Michał Kitajew; I. Rabinowicz; S. Margolin; Józef Różycki; M. Ratner; E. Perszic; G. Cyn; F. Neuman; J. Szpiwak; E. Arzenszejn; L. Grinberg.

Palast Hôtel: pp. S. Szipow, z żoną, z Moskwy; W. Wałachowska z Warszawy; S. Jannidi, lekarz; Włodzimierz Winnicki, adw. przys.; P. Żytomierski, inż.; Z. Rogowski; M. Monastyrski, kupiec; M. Cejner, doktór; A. Cyperowicz, inżynier; S. Chmielnicki, kupiec; P. Kzopp, przemysłowiec; M. Romm; H. Iwanter; L. Niegrymowski, kupiec; A. Figman; L. Ingał; L. Marszak, kupiec; W. Lewin; J. Estryn; Włodzimierz Szepnerost; Bronisław Ianowski; M. Wingarow; Z. Zinger; Maryan Wilkoszewski z Odesy, z żoną.

Hotel Rossya: pp. Antonina Bierzyńska; N. Rożdiestwieński; Stefan Bondarenko; F. Bujnicki; S. Kaił, kupiec; A. Katerynin; W. Soroczyński, obywatel; W. Ławrow; Józef Szeptycki; I. Sergiejew; I. Sazanow; P. Gorochow; A. Narewicz; A. Domnicka; Włodzimierz Łatykow; M. Sawicz; S. Lechowski; Jan Zykow.

Hotel Praga: pp. R. Rybczyński; G. Kościura, z żoną; Al. Iwanow; N. Sobolewa; K. Sumiewicz; Karol Gazdowski; K. Nowak, z żoną; F. Szczepanowa; M. Kisilewicz; Jan Idzikowski; A. Henrykowska z Charkowa; S. Sirielin z Charkowa.

Hotel Universal: pp. G. Pochow z Humania; S. Dochman; S. Rabinowicz z Priłuk; S. Shwarc; A. Skrinnikow; A. Pas Pomarnacki; Józef Kaganowicz; A. Korecki; Piotr Braker ze Żmerynki.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na ubogich, do uznania Redakcyi: p. Maryan Czarnecki 1 rb. 50 kop.

Na humańskie rz.-kat. T-wo dobr.: pp. Antoniostwo Słońscy pamięci W. Pomorskiego 3 rb.

Na Tow. pom. stud. pol. uniwersyt. kijowsk.: pp. Mar. i Wł. Hulaniccy pamięci Hali 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na organy): pp. Jerzy Butkiewicz 1 rb. Władysławostwo Pawelscy zamiast życzeń i powinszowań świątecznych i noworocznych 2 rb.

Na biedne sieroty do uznania Redakcyi: pp. Niecia i Karol pamięci ubóstwianej mamusi 3 rb. Zbyszko pamięci ukochanego tatusia 1 rb.

Na przytułek przy T-wie dobr.: pp. Mieczysław Idzikowski 1 rb. Maryan Idzikowski 1 rb. Anna Idzikowska 1 rb. Władysławowa I. 1 rb.

Na biednych do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": pp. Jakób Nekrasz 2 rb. Zygmunt Stefański zam. wizyt i powinszowań świąt. i noworocznych 2 rb. Drukarnia Polska, jako zwrot otrzymanych powtórnie od p. Kunickiej 1 rb. 75 kop.

Na Tow. Dobroczynności: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. ks. Józef Żmigrodzki 3 rb. Anna i Antoni Nowińscy 3 rb. Dominikostwo Bochańscy 2 rb. Alfredostwo Naleszkiewiczowie 3 rb. W. i J. Jordan 5 rb. Kazimierz Jordan 50 kop. Feliks Jordan 50 kop. Felicya Szyperska 2 rb. Ludwik Henneberg 1 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Anna i Antoni Nowińscy 3 rb. H. Rakowski 100 rb. Wacławostwo Bylinowie, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 5 rb.

Na T-wo polsk. kolonii letnich: pp. Anna i Antoni Nowińscy 3 rb. Wacławostwo Dąbrowscy 5 rb. Emilostwo Wierzbiccy 5 rb.

Na choinkę przy Kole kobiet: pp. Inka Kumanowska 2 rb. Wacek i Michaś z Worsówki 2 rb. Zosia Kraczkiewiczówna 1 rb. Bronisławostwo Popławscy, zamiast kwiatów na grób ś. p. d-ra Edwarda Maryańskiego 3 rb.

Na bezpłatne obiady przy taniej kuchni Koła kobiet: pp. Bronisławostwo Popławscy zamiast kwiatów na grób ś. p. d-ra Edwarda Maryańskiego 3 rb.

Dla opuszczonych starców, do uznania Administracyi „Dzien. Kij.": pamięci nieodżałowanego Mikołaja Cichockiego — żona 5 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: zamiast wizyt i powinszowań świątecz. i noworocznych: pp. Aleksandrostwo Gałkowscy 1 rb. Marya i Jordan Michelsonowie 1 rb.

Na biedne dzieci przy T-wie dobr.: pp. Uczennice szkoły p. Piątkowiczowej 10 rb. Kazio Trzeciak 3 rb.

Sprostowanie: W № 340 „Dziennika Kijowskiego" w rubryce ofiar na wpisy p. A. i K. opuszczone nazwisko Rodziewicz — co niniejszem prostujemy.

Z giełdy cukrowej.

Na rynku cukrowym panuje nadal mocne usposobienie. Ceny podnoszą się nie tylko z powodu nader niepomyślnych widoków na przyszłość, lecz i w związku ze zbliżającym się terminem podniesienia ceny maksymalnej. O możliwości dalszego zwiększenia kontyngensu zapomocą nowych emisyi dodatkowych niema nawet mowy; zbyt oczywista jest bezcelowość takiego środka, skoro zwyżka wywołana została nie wskutek ogólnej konjunktury: stosunku kontyngensu i spożycia, lecz skutkiem przewidywanego braku cukru, którego zapasy powoli się wyczerpują. W związku z tem w ubiegłym tygodniu spadły przeliczenia i świadectwa wszystkich kategoryi.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowano następujące tranzakcye:

Kryształ produkcyi 1912—1913 r.:

1) 150,000 pudów stacya Wapniarka, po 4 rb. 20 kop. na grudzień (cukrownia „Kapuściany"—adm. t-wa odeskiego);

2) 9,000 pudów, stacya Zwinogródka, po 4 rb. 17 kop. na styczeń (cukrownia „Poczapińce" — spekulantowi);

3) 9,000 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 10 kop. (cukrownia „Babińska"—Mirkinowi);

4) 13,500 pudów, stacya Pletionyj Taszłyk, po 4 rb. 16½ kop., na grudzień—luty (kijowski bank Prywatny—Mirkinowi);

5) 9,000 pudów, stacya Fundukleјówka, po 4 rb. 20 kop., na grudzień (kijowski bank Prywatny—Mirkinowi);

6) 7,200 pudów, stacya Sacharnaja, po 4 rb. 20 kop., na grudzień (kijowski bank Prywatny — spekulantowi);

7) 24,300 pudów, stacya Fundukleјówka, po 4 rb. 20 kop., na styczeń—luty (spekulant—Mirkinowi);

8) 18,000 pudów, stacya Korsuń, po 4 rb. 20 kop., na styczeń—luty (spekulant—Mirkinowi);

9) 50,400 pudów, stacya Krasnopol, po 4 rb. 32 kop., na styczeń—luty (spekulant—towarzystwu Maryinskiemu);

10) 14,000 pudów, stacya Browki, po 4 rb. 20 kop., na kwiecień (cukrownia Andruszówka—towarzystwu cukrowni „Chodorków");

11) 10,794 pudów, stacya Michajlenki, po 4 rb. 21 kop., na styczeń (spadk. F. Tereszczenki—Mirkinowi);

12) 30,600 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 20 kop., natychmiast (tow. cukrowni Pohrebyszcze—bankowi);

13) 15,000 pudów, stacya Swiesska, po 4 rb. 37½ kop., na styczeń (cukrownia „Swiesska"—kij. bankowi Prywatnemu).

Produkcyi 1913—1914 r.:

1) 50,000 pudów, stacya Kalinówka, po 3 rb. 94 kop., na wrzesień—listopad (t-wo cukrowni „Kalinówka"—J. Gepnerowi);

2) 50,000 pudów, stacya Kotiużany, po 3 rb. 94 kop., na wrzesień—listopad (towarzystwo cukrowni „Wyższy Olszedajów"—J. Gepnerowi);

3) 50,000 pudów, stacya Wendyczany, po 3 rb. 96½ kop., na wrzesień—luty (tow. cukr. „Wendyczany"—kijowskiemu bankowi Prywatnemu);

4) 50,000 pudów, stacya „Wendyczany", po 3 rb. 96½ kop., na wrzesień—luty (tow. cukr. „Wendyczany"—filii banku Zjednoczonego w Sumach);

5) 50,000 pudów, stacya Kotiużany, po 3 rb. 96½ kop., na wrzesień—luty (tow. cukrowni „Chrzanówka"—kijowskiemu bankowi Prywatnemu).

6) 50,000 pudów, stacya Kotiużany, po 3 rb. 96½ kop., na wrzesień — luty (tow. cukrowni „Chrzanówka" — filii banku Zjednoczonego w Sumach);

7) 100,000 pudów, stacye Biała-Cerkiew, Kożanka i Ustynówka, po 3 rb. 97½ kop. (termin 27 listopada 1913 r.), na wrzesień — grudzień (hr. M. Branicka—bankowi);

8) 100,000 pudów, stacye Biała-Cerkiew, Kożanka i Ustynówka, po 4 rb. 7½ kop. (termin 25 maja 1914 r.), na maj (hr. M. Branicka—bankowi).

Wymiana świadectw:

10,000 pudów po 41 kop. na luty (kijowski bank Prywatny—warszawskiemu bankowi Handlowemu).

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Konferencya pokojowa.

Londyn (AP.) Urzędownie donoszą, że po obznajmieniu się z nowemi propozycyami tureckiemi, na wniosek delegatów bałkańskich, prace konferencyi zostały zawieszone. Delegat bułgarski oświadczył korespondentowi „Press Association", że niepodobna oznaczyć terminu posiedzenia następnego, które być może wcale się nie odbędzie. Turcy, złożywszy nową propozycyę, opuścili salę.

Sojusznicy wobec niezadawalającej odpowiedzi turków postanowili zawiesić prace konferencyi. Turcy, powróciwszy, chcieli protestować lecz prezes posiedzenia Nowakowicz zamknął posiedzenie. Podczas dalszej rozmowy sojusznicy wyjaśnili, że prace konferencyi zostały zawieszone do czasu otrzymania od turków pomyślniejszej odpowiedzi. Turcy oddalili się silnie wzburzeni. Sojusznicy oświadczają, że doszłoby do zerwania, gdyby nie rady państw, do których sojusznicy się stosują.

Agencyi Reutera komunikują następującą deklaracyę delegatów tureckich:

„Delegaci bałkańscy wskazują, że my nie bierzemy w rachubę rezultatów wojny, my zaś prosimy o zaznaczenie ważności naszych ustępstw terytoryalnych. Z wyjątkiem dwóch punktów przyjęliśmy wszystkie propozycye sojuszników, prosząc o zastąpienie w naszej propozycyi o ustąpieniu terytoryów położonych na zachód wilajetu adryanopolskiego słowa „zajęte" słowem „znajdujące się." Sojusznicy uznali, że terytorya, o uzyskanie których im chodzi, nie znajdują się w ich rękach. Pragnąc szczerze dojść do porozumienia, uwzględniliśmy tę prośbę. Wzamian tych ustępstw jednak sojusznicy nie zgodzili się na żadne ustępstwa. Jeśli my odmawiamy ustąpienia Adryanopola, to z tego powodu, że jest ono niemożliwe ze względu na bezpieczeństwo Konstantynopola i Dardanelów. Zjawiliśmy się tutaj w zamiarze zawarcia długotrwałego pokoju na warunkach zabezpieczających stosunki przyjacielskie i zbliżenie handlowe obydwu stron i gotowiśmy obecnie naradzać się z Bułgaryą w sprawie granic, lecz powinna ona pozostawić Adryanopol jako terytoryum tureckie. Zgadzamy się na zrzeczenie praw do Krety pod warunkiem aby sojusznicy nie żądali ustąpienia drugiej wyspy na morzu Egejskiem. Jeśli bez względu na te ustępstwa sojusznicy odmówią zawarcia umowy i zechcą przerwać rokowania, to wszelka odpowiedzialność spadnie na nich a wszystkie poczynione przez nas ustępstwa uważać będziemy za nieistniejące.

Odpowiedź sojuszników:

„Wobec tego, iż propozycya delegatów otomańskich nie odpowiada żądaniom sojuszników, sformułowanym na ubiegłem posiedzeniu, oraz biorąc pod uwagę, że rokowania na nowej podstawie nie mogą doprowadzić do porozumienia, delegaci sojuszników są zmuszeni zawiesić prace konferencyi.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiedziała się dn. 23 grudnia wieczorem, że z powodu rad, udzielonych przez mocarstwa dn. 22 grudnia, rokowania pokojowe nie zostaną przerwane dn. 24. Okoliczność ta nie wprowadza jednak zmian do powziętej przez obydwie strony decyzyi w sprawie Adryanopola.

Londyn (AP). W ciągu ostatnich dwu dni toczyła się ożywiona wymiana zdań pomiędzy ambasadorami a delegatami konferencyi pokojowej. Interwencya państw jest uważana jednakże za możliwą dopiero po poddaniu się Adryanopola, które jest spodziewane mniej więcej w ciągu dziesięciu dni. Sojusznicy uświadamiają sobie możliwość komplikacyi politycznych na wypadek wznowienia wojny i gotowi są kontynuować rokowania, licząc na to, że kwestya Adryanopola rozstrzygnięta zostanie w najbliższej przyszłości sama przez się.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, delegaci tureccy, dążąc do zachowania sympatyi Europy, gotowi są poczynić nowe ustępstwa. Wobec tego posiedzenie konferencyi w dn. 24 grudnia może wytworzyć nową sytuacyę.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Narada ambasadorów odbyła się dn. 24 grudnia o godz. 3-ej m. 30.

Interwencya mocarstw.

Londyn (AP). Według informacyi korespondenta Pet. Ag. Tel., przygotowuje się wspólne wystąpienie mocarstw w Konstantynopolu w celu zniewolenia Porty do przyjęcia warunków sojuszników bałkańskich. W razie bezowocności identycznych rad, prawdopodobne jest powzięcie środków bardziej radykalnych.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi, iż prawdopodobnie w końcu tego tygodnia mocarstwa wystąpią w Konstantynopolu z remonstracyami. W sprawie Adryanopola nastąpiło widocznie porozumienie pomiędzy trójprzymierzem a trójporozumieniem. Różnice zdań istnieją w sprawie wysp Egejskich, część których trójprzymierze pragnie pozostawić Turcyi, oraz w sprawie Albanii, ponieważ Austrya w dalszym ciągu dąży do włączenia Skutari do autonomicznej Albanii.

Pogróżki.

Sofia (AP). „Mir" pisze, że przypuszczalne wznowienie akcyi wojennej zmieni zasadniczo sytuacyę. Wszelkie ustępstwa poczynione dotychczas przez sojuszników, stracą wówczas swoją wartość, jak to miało miejsce ze status quo po wypowiedzeniu wojny. Późniejszy pokój będzie zawarty na zupełnie innych warunkach niż dotychczasowy.

Misya Todorowa.

Sofia (AP). Minister finansów Todorow wyjechał do Petersburga w celu załatwienia niektórych kwestyi finansowych.

Bułgarya a Rumunia.

Sofia (AP). Agencya bułgarska zaprzecza wiadomości o ustąpieniu Rumunii przez Bułgaryę części terytoryum i o indemnizacyi kosztów wojennych Rumunii.

Pod Skutari.

Białogród (AP). Z Alessio donoszą, że wskutek nieuznania rozejmu przez komendanta twierdzy skutaryjskiej Hassana-Riza beya, turcy robią w dalszym ciągu wycieczki i dokonują napadów. Serbowie wysłali parlamentaryuszów do komendanta z zapytaniem, czy powiadomiony jest o rozejmie. Parlamentaryusze widzieli się z Ibrahimem-Talaat-beyem, który oświadczył, że komendant nie otrzymał od Porty zawiadomienia o rozejmie i wobec tego prosi parlamentaryuszów, aby się oddalili bezzwłocznie.

Konstantynopol (AP). Zakomunikowany został urzędownie telegram komendanta Skutari, w którym ten zawiadamia, że sytuacya twierdzy i duch wojska są doskonałe. Ataki czarnogórców zostały odparte z wielkiemi stratami dla tych ostatnich.

Sprawa kreteńska.

Ateny (AP). Francuskie statki wojenne „Wiktor Hugo" i Brunes (?) opuściły wody kreteńskie. Po nich odpłyną również statki angielskie i rosyjskie.

Sprawa albańska.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera mocarstwa otrzymają od Serbii zawiadomienie, że wojska serbskie po zawarciu pokoju będą bezzwłocznie odesłane z wybrzeża Adryatyckiego. Czyniąc ten krok, Serbia wskazuje swą ustępliwość licząc, na to, że mocarstwa nie zażądają innych dowodów.

W prowincyach zabranych.

Sofia (AP). Wiadomość z Aten o czynionych jakoby przez władze bułgarskie trudnościach, które mają na celu uniemożliwienie zbiegłym do Salonik muzułmańskim mieszkańcom Macedonii powrotu do ojczyzny — nie odpowiada rzeczywistości. Władze bułgarskie dalekie będąc od myśli sprzeciwiania się zawsze pożądanemu powrotowi zbiegów do swoich wsi powzięły nawet środki w celu ochrony mienia muzułmanów podczas nieobecności ich właścicieli, co jest najlepszym dowodem kłamliwości powyższych pogłosek.

Saloniki (AP). Otwarta została filia bułgarskiego banku narodowego.

Pożyczka turecka.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiaduje się, że Turcyi udało się zaciągnąć pożyczkę zabezpieczoną specyalnymi podatkami wojennymi.

Zdrada stanu.

Serajewo (AP). Aresztowano 8 studentów pod zarzutem zdrady stanu.

Lublana (AP). Aresztowani zostali: w I. Petarze jeden student pod zarzutem agitacyi wśród żołnierzy; w Splecie — jeden student; w Sinie—4 studenci pod zarzutem zdrady stanu.

Wyrok.

Praga (AP). Jak donosi gazeta „Czas" ośmiu żołnierzy 29 pułku piechoty za wrogie okrzyki pod adresem rządu podczas transportowania ich ku granicy południowej zostało skazanych na twierdzę na termin od roku do dwóch lat.

Obstalunki dla armii.

Praga (AP). „Praher Tageblatt" donosi, że rząd austryacki zabronił fabryce trykotów w Czechach Północnych wykonania obstalunków dla Serbii, zezwalając natomiast na dostawę 40 tys. koszul trykotowych dla armii bułgarskiej.

Protest.

Kair (AP). Odbył się olbrzymi mityng kolonii armeńskiej. Uczestnicy wiecu zwrócili się telegraficznie do sześciu mocarstw z protestem przeciwko ułudnym reformom w Armenii, któremi rząd otomański zamierza zapobiedz interwencyi mocarstw, i prosili o polepszenie sytuacyi armeńczyków.

Ślub arcyksiężniczki.

Kraków (Wł.). W ścisłym kółku rodzinnem odbył się ślub arcyksiężniczki Eleonory, córki arcyksięcia Karola Stefana z lejtenantem floty von Klossem.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). W radzie ministrów zaczęły się obrady nad opracowanym przez specyalną komisyę projektem nowego prawa wyborczego.

Król-wyborcą.

Rzym (AP). Umieszczenie króla na listach wyborczych wywołało polemikę. Prawicowa prasa monarchiczna twierdzi, że godność królewska nie zgadza się ze stanowiskiem wyborcy. Prasa zaś demokratyczna utrzymuje, że król również jest obywatelem i jako taki posiada prawa wyborcze. Król odpowiedział komisyi, która go zainterpelowała w tej sprawie, że podda się prawu.

Suchomlinow w Paryżu.

Paryż (AP). Suchomlinow przybędzie w niedzielę. Poincaré wydaje śniadanie na jego cześć.

Nowy gabinet.

Lizbona (AP). Utworzone zostało nowe ministerstwo. Prezydentem został — Alfons Costa.

Wybór prezydenta.

Paryż (AP). Fallières podpisał dekret o zwołaniu zgromadzenia narodowego na 4-ty stycznia.

Katastrofa.

Rzym (AP). Przy ul. Deltriton runął dom. 11 osób zabitych i 4 ranne.

Stacya węglowa.

Tokio (AP). Krążą pogłoski, że T-wo żeglugi „Tokio-Senkajsze" nabywa parcele na Hawajach celem budowy składów węgla.

Nowy pancernik.

Tokio (AP). W dokach Kawasaki w Kobe zaczęto budowę pancernika nowego typu „Charuno".

Spadek papierów.

Tokio (AP). Spadają znacznie japońskie papiery procentowe.

Zaprzeczenie.

Tokio (AP). Zaprzeczają pogłoskom o za-

miarze cesarza odwiedzenia po koronacyi dworów zagranicznych.

Echa wojny rosyjsko-japońskiej.

Tokio (AP) Z powodu zamiaru Roosevelta ogłoszenia w swej autobiografii listu do niego zmarłego mikada w sprawie pośrednictwa przy zawieraniu pokoju z Rosyą, gazety japońskie zarzucają Kacurze, który uzyskał takowy od mikada, że zostawił ten dokument w rękach Roosevelta i dał mu możność wykazania, że Japonia potrzebowała pokoju bardziej od Rosyi.

Polityka Kacury.

Tokio (AP). Gazety twierdzą, że Kacura postanowił rozpocząć bezzwłocznie politykę czynną w Chinach, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od polityki wewnętrznej.

Tokio (AP). W wysłaniu do Chin generała Utsunomia i pułkownika Kursowa gazety upatrują pierwsze kroki wystąpienia nowego japońskiego gabinetu w Chinach.

Wzrost eksportu.

Tokio (AP). Eksport japoński w r. 1912 doszedł do 507 mil. jenów, a import do 598 mil jenów.

Chińscy senatorowie w parlamencie japońskim.

Tokio (AP). Przybędzie tutaj kilku senatorów chińskich w celu zapoznania się z przebiegiem rozpraw w japońskim parlamencie.

Rewolta.

Czifu (AP). Wybuchły zaburzenia na tle wypłaty żołdu żołnierzom. Żołnierze wszczęli strzelaninę na wszystkich ulicach. 32 osoby zabite; generał Yin został ciężko raniony. Ograbiono znaczną ilość banków chińskich. Spłonęło kilka domów.

Import mięsa do Niemiec.

Berlin (AP) Przedstawiciel rządu oświadczył w komisyi parlamentu, iż przywóz zagranicznego mięsa do Niemiec nie będzie dopuszczany dłużej, niż do 1-go kwietnia 1914 roku.

Katastrofa na morzu.

Londyn (AP). Parostatek „Aleksy Morcz" idący z Władywostoku do Kalkuty wyrzucony został przez fale na brzeg wyspy Bu'anga w zatoce Malakskiej.

Londyn (AP). „Lloydowi" donoszą z Singapuru, że wyładowana tam załoga statku rosyjskiego „Piotr Morcz", który wpadł dn. 21 grudnia na kamienie podwodne koło wyspy Nosca w zatoce Malakskiej i zatonął.

Zderzenie się parowców.

Kilonia (AP). Przed Friedrichsortem parostatek duński „Król Czrystyan IX" wpadł na krążownik „Strasburg". Zatopione zostały dwa przedziały w dziobie krążownika. Z załogi „Strasburga" jedna osoba ranna ciężko, dwie lekko.

Nowy minister przy pracy.

Petersburg (Wł.) Donoszą, iż nowy minister spraw wewnętrznych energicznie bada stan rzeczy i spraw w swoim ministerstwie. Przed gruntownem zaznajomieniem się z biegiem spraw w ministerstwie, Maklakow nie zamierza czynić żadnych zmian. Na naradzie z Kokowcewem omawiano ewentualne zmiany wyższych urzędników. Los Charuzina i Zołotarewa jest jakoby zdecydowany; Charuzin jednak opuści swój urząd nieco później, aby módz dać w Dumie wyjaśnienia w sprawie wyborów.

Projekt ziemstw gminnych w Radzie Państwa.

Petersburg (Wł.). Komisya Rady Państwa, rozpatrująca projekt ziemstw gminnych, zakończyła swe czynności.

W projekcie Dumy poczyniono zasadnicze zmiany. Zgodnie z projektem w redakcyi Dumy ziemstwa gminne miały być wprowadzone w całej Rosyi, komisya zaś Rady Państwa wprowadza je tylko tam, gdzie istnieją ziemstwa. Postanowiono również wprowadzić obowiązkowy cenzus majątkowy, równający się jednej dwudziestej piątej części cenzusu wyborczego do ziemstw ogólnych. Kobiety pozbawiono praw wyborczych.

Nowe taryfy telegraficzne.

Petersburg (AP). Główny zarząd poczt i telegrafów wobec zrównania międzynarodowych taryf telegraficznych dla Rosyi Europejskiej i Azyatyckiej zawarł z holenderskim i niemieckim zarządami telegraficznymi konwencyę, zezwalającą na zastosowanie zniżonych taryf telegraficznych obowiązujących w Rosyi Europejskiej i w Rosyi Azyatyckiej.

Zgon malarza.

Petersburg (AP). Zmarł malarz Jan Ciągliński.

Zjazdy.

Petersburg (AP). Otwarty został pierwszy zjazd wszechrosyjski w sprawie wykształcenia kobiet, zorganizowany przez ligę równouprawnienia kobiet. Prezesem wybrany został b. minister oświaty hr. Tołstoj. Przy zjeździe otwarta została wystawa eksponatów, odzwierciadlająca rozwój wykształcenia kobiet w Rosyi.

Petersburg (AP) Otwarty został pierwszy wszechrosyjski zjazd lekarzy chorób dziecięcych, celem którego będzie wyjaśnienie i szczegółowe omówienie zagadnienia śmiertelności wśród dzieci w Rosyi. Zjazd urządził wystawę dla bliższego zapoznania się z tą kwestyą.

Różne.

Tokio (AP). Kapitaliści japońscy i chińscy organizują syndykat przedsiębiorstw w Chinach z kapitałem w kwocie 5 mil. jenów.

Z ostatniej chwili.

(Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Bułgarya a Rumunia.

Wiedeń (Wł.). Stosunki pomiędzy Bułgaryą a Rumunią wielce się zaostrzyły. Rząd rumuński ma zamiar złożyć rządowi bułgarskiemu terminowe ultimatum.

Zerwanie układów.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" twierdzi, że prywatne rokowania pomiędzy Rosyą a Austryą w sprawie demobilizacyi napotkały na stanowczy opór tej ostatniej.

Epilog sprawy Prohaski.

Wiedeń (AP). „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że konsulowie Tagi i Prohasko wyjechali w celu objęcia służby do Mitrowicy i Prizrenu.

Stosunki austro-serbskie.

Wiedeń (AP). „Zeit" otrzymała telegram z Białogrodu, iż ambasador Austro-Węgier, zgodnie z życzeniem rządu serbskiego, podjął się urzeczywistnienia zjazdu Paszicza z Berchtoldem dla uregulowania stosunków Austryi z Serbią.

Położenie w Adryanopolu.

Białogród (Wł.). „Prawda" donosi, iż w Adryanopolu zabrakło żywności. Żołnierze tureccy tłumnie uciekają, prosząc o chleb. Z dnia na dzień oczekują poddania się fortecy.

Interwencya mocarstw.

Konstantynopol (Wł.). Wielkie mocarstwa dziś doręczą Porcie notę zbiorową w sprawie zawarcia pokoju.

Sprawa Albanii.

Wiedeń (Wł.). Półurzędownie donoszą, że pomiędzy pretensyami serbskiemi do Durazzo a ustaleniem granic Albanii niema żad[...] ku. Prizren, Dyakowo, Ipek, Och[...] muszą pozostać w granicach Al[...]

Rząd serbski łudzi się, [...] sprawie Durazzo pozyska [...] sprawie określenia gra[...]

Londyn (Wł.). [...] że Serbia nigdy sie [...] Prizrenu, Dyakow[...] stwo tego rod[...] dla Serbii sam[...]

[...] sta[...] [...]yanopo[...] tyczy [...] nie godzą się na [...] ustępstwa.

Według wiadomości z wiarogodnych źródeł, w razie gdyby Porta odrzuciła rady mocarstw i nie zgodziła na dalsze ustępstwa związkowcom,— mocarstwa urządzą demonstracyę morską. Flota państw europejskich skoncentruje się w zatoce Besikskiej.

Wiadomość, jakoby państwa europejskie godziły się na pozostawienie Adryanopola Turcyi pod warunkiem zniesienia fortyfikacyi, jest nieprawdziwą, jak twierdzi korespondent Agencyi Petersburskiej.

Londyn (Wł.) Delegaci państw bałkańskich wyrazili gotowość na dokonanie zmian formalnych w prowadzeniu układów z delegatami tureckimi. Projektowane zmiany dążą do tego, by turcy nie odczuwali przewagi liczebnej delegatów państw bałkańskich. Rokowania wznowione zostaną w końcu bieżącego tygodnia.

Konstantynopol (Wł.). Według informacyi pism Turcya ma odstąpić Grecyi Kretę. Wyspy Mitylena i Chios otrzymają autonomię. Reszta wysp morza Egejskiego pozostanie wyspami tureckiemi.

Paryż (Wł.). Rząd francuski polecił posłom w Londynie zgłosić konferencyi ambasadorów żądanie pozostawienia Grecyi w całości wysp Egejskich.

Epidemia.

Konstantynopol (Wł.). W wojsku serbskiem grasuje epidemia tyfusu, która pochłania wiele ofiar.

Zwołanie skupczyny.

Białogród (Wł.). Skupczyna ma być zwo-

[...]

Sk[...]

Kraków (Wł.). [...]bie a[...] Eleonora i porucznik von Kloss ot[...] ne dary, pośród których wyróżniają [...] Fałata, Axentowicza, Kossaka; pi[...] złożyły również deputacye gminy [...] oraz rady powiatowej.

Strajk powszechny.

Budapeszt (Wł.). W odpowiedzi na [...] jekt reformy wyborczej socyaliści proklamo[...] strajk powszechny.

Zjazdy.

Moskwa (AP). Otwarto VII wszechrosyjski zjazd elektrotechników pod przewodnictwem ks. Szczerbatowa.

Moskwa (AP). Otwarty został przedwstępny zjazd działaczy muzeów.

Różne.

Karlowice (AP). Patryarcha kościoła serbskiego na Węgrzech, Bogdanowicz, porozsyłał do podwładnych mu instytucyi kościelnych orędzia z prośbą o unikanie wszelkich sporów z osobami innych wyznań, zwłaszcza z przedstawicielami innych narodowości.

Kair (AP). Ogłoszono urzędownie, iż rząd zaciąga pożyczkę wewnętrzną w wysokości sześciu milionów funtów egipskich na roboty publiczne.

...sctor & C-o:

...lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

...d. Sack: Pługi, siewnikirzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

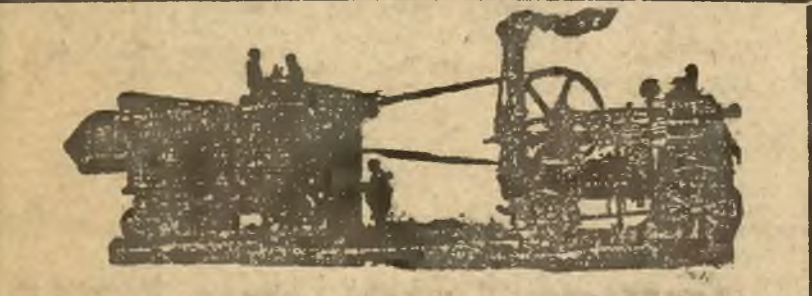
...rkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Bonthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.

CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.

ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.

MILWAUKEE Maszyny żniwne.

ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.

HEID Maszyny do bejcowania nasion.

PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

Młynki, Wialnie **Br. Röber,** Separatory - wirówki, nasypnie mleczarskie i

Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagranicz. fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.

NASIONA polne i ogrodowe.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 564

5—1,000 świec 110 volt

Lampa Wotan

75% oszczędności.

SIEMENS & HALSKE

Pierwsza z WOLFRAMOWĄ CIĄGNIONĄ NITKĄ

Wielka oszczędność!

Łagodne światło! Niebywała taniość!

Kijów, Muzykalny zaułek № 1. 1161

Zakład Foto-chemigraficzny **„Grafik"**

Kijów, Sofijowska Nr 7. Telef. 35-15.

Wykonuje **Klisze** dla illustr. Szybko, dokładnie, jak rysunek lub fotografia i tanio. Najróżnorodniej. wydaw. na wystawę kijowską w 1913 r.

Można na długoterminowe raty bez dolicżeń.

Fisharmonie Manborga

uznane za najlepsze przez poważne siły muzyczne.

Fisharmonie Manborga

wyróżniają się przyjemnym tonem.



Fisharmonie Manborga

wyróżniają się artystycznem oddaniem

Fisharmonie Manborga

wyróżniają się trwałością konstrukcyi 4021

Najwyższe nagrody za najlepszy gatunek

Wyłączna sprzedaż w składzie fabrycznym

SZUSTER i S-ka

Kreszczatyk Nr. 50 tel. 30-99

Precz z rękami!



„JUROKSIL" bez chlorku, bez sody sam pierze bieliznę bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę przedziwnej białości. Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo - Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie 5498

W m. Taraszczy gub. Kijowskiej

Sprzedaje się narożna posesya z domem, przynosz. 360 rb. stałego dochodu (wynajęty pod szkołę), ziemi 480 500 kw. sąż. i 26 sąż. frontu od ul. Dworzańskiej do zabudowania; sadyba znajduje się w centrum miasta obok kościoła i juryzdyk. Kolej do Taraszczy buduje się, gimnazyum zatwierdzone. Cena 5 tysięcy, z których 3 tysiące może być zostawione pod zakładnę. Wiadomość, Kijów, Żylańska Nr. 58 mieszk. 4.

Dolegliwości żołądkowe wpędzają mnie do grobu.

Pani Rose Marchal, kupcowa, w wieku lat 51, cierpiała bardzo na żołądek. Wyleczono ją w Paryżu, w szpitalu „Miłosierdzia", do którego wstąpiła w listopadzie. Niżej podajemy co napisała:

„Cierpienia moje datują się już od lat 5, lecz od 5 miesięcy miewam rwące bóle żołądka, które dochodzą aż do łopatek i kręgosłupu. Bóle te, wogóle nie zbyt silne, potęgują się podczas ataków, które miewam trzy lub cztery razy dziennie i które trwają od jednej do dwóch godzin. Cierpienia moje wtenczas są tak straszne, że zmuszają mnie wprost do krzyku. Potęgują się one zwykle przy zażywaniu pokarmów ciepłych. Ciśnienie gorsetu trochę je łagodzi. Miewam częste mdłości i wymiotuję substancyami gorzkiemi o nieprzyjemnym zapachu. Od dwóch tygodni odbija mi się, przyczem wydzielające się gazy mają woń zgniłych jaj. Czuję głód, lecz jeść nie mogę, gdyż pokarm powiększa me cierpienia. Łatwo pojąć, że w tych warunkach sypiać nie mogę i chudnę w oczach. Cierpienia moje wpędzą mnie do grobu".



Pani Rose Marchal

Pewnego dnia dano jej do zażycia dwie Pastylki Węglowe Belloca. Kurację tą prowadziła ona jeszcze przed kilka dni następnych. Czytajcie co pisze: „Pierwszego dnia nie czułam żadnego polepszenia, jednakże wymiotów nie miałam zupełnie. Drugiego dnia nie miałam już nawet i mdłości. Trzeciego dnia ustało zupełnie to przykre odbijanie, jednakże bóle żołądka były wciąż jeszcze bardzo silne. Zmniejszyły się one czwartego dnia, a dnia następnego ustały zupełnie i wreszcie po sześciodniowej kuracyi mogłam już zupełnie swobodnie strawić dwie zupy, fakt niebywały od 5 miesięcy. Po upływie dwóch dni zjadłam z zadowoleniem kawałek mięsa, który również strawiłam doskonale. W kilka dni później mogłam już opuścić szpital zupełnie wyleczona. Wyleczenie moje zawdzięczam tylko pastylkom Belloca i nie mam dla nich wprost słów uznania i polecam je wszystkim osobom cierpiącym na dolegliwości żołądkowe".

Podpisano; Rose Marchal, kupcowa, rue Saint-Maur, Paris.

Zażywanie Pastylek Belloca w dozach 2 lub 3 pastylek po każdym posiłku, rzeczywiście wystarcza, aby wyleczyć w przeciągu kilkunastu dni choroby żołądka nawet najwięcej zadawnione i odporne na wszelkie inne lekarstwa.

Pastylki Belloca przyspieszają trawienie, usuwają obstrukcyę, dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ociężałości po jedzeniu, migrenie, spowodowanej złem trawieniem, kwasom, odbijaniu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

Pastylki Belloca mogą tylko pomódz, a nigdy zaszkodzić. Dostać ich można we wszystkich aptekach.

Próbowano naśladować Pastylki Belloca, lecz okazały się one bezskutecznemi, gdyż źle je preparowano. Aby uniknąć pomyłki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc" i adres laboratoryum: Maison L. Frère, 19, rue Jacob, Paris.

P. S. Na żądanie Pastylki Belloca można zamienić Węglem Belloca w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zarówno pewnem.

Węgiel Belloca zawiera tylko czysty węgiel. Wystarcza rozmięszać jedną łyżeczkę w ćwiartce szklanki wody i wypić.

Bielizna męska i damska, Krawaty, Trykotaże, Szelki, Chustki, Spinki i t. p. Wybór duży.

Moskwa 1882. N.-Nowgorod 1896. S.-Petersburg 1870.

ŻYRARDOWSKI MAGAZYN

KRESZCZATYK 20

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK dla szybkiego uleczenia Kataru, Grypy, Irytacyi pleralowych, Chorób gardła i Boleści reumatycznych. W PARYŻU 31, rue de Seine. 5487

Piękność

w najwyższym stopniu.



№ 4711.

Różane Mydło Kryształowe

nadaje skórze i cerze delikatność, gładkość i czystość, co jest oznaką najwyższej piękności

Ferd. Mülhens

Parfumerya Nr 4711.

Kolonia /R, Ryga

Założona w r. 1792.

Kawałek 25 k. Do nab. wszędzie.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I, II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 30 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Koziatyn, Berdyczów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 0 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 1 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 1 m. 10 w.

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo „T-wa Krajoznawczego".

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

bez oprawy rb. 5.25

w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Biuro i specyalny skład



„Oswieszczenje"

Kijów, Mikołajowska 4. Telef. 25-65.

Naftowo-Spirytusowo-Żarowe latarnie i lampy dla zewnętrznego i wewnętrznego oświetlania wszystkich udoskonalonych systemów, jakoto:

Samoswiet, Swietocz i in. 5695

ŻYWE KWIATY

w magazynie **„FLORA"**

Mikołajewska 3, telef. 12-16.

Wielki wybór ciętych kwiatów, kwitnących roślin i gotowych żardinierek.

Przyjmują obstalunki na najrozmaitsze dekoracye.

Adres dla depesz: „Flora"—Kijów. 5722

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe, literackie i artystyczne poświęcone zagadnieniom życia narodowego

wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dziedzinach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej.

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie:	rocznie	rb. 7	Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie
	półrocznie	„ 3.50	
	kwartalnie	„ 1.75	
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie	rb. 8	
	półrocznie	„ 4	
	kwartalnie	„ 2	
Zagranicą:	rocznie	rb. 9	
	półrocznie	„ 4.50	
	kwartalnie	„ 2.25	

5771

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

cena zniżona rb 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

7 k. śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu małosolone, o delikat. smaku, 7 k. sztuka Magazyn **Wasiekina,** W.-Wasylkow. 8, tel. 36-18. 1663

Bona na jęz.: muz. skromnych wymagań, szuka posadę, mogę być przy chorej. Kijów poste-restante A. M. K.

Ogrodnik polak z zagranicy żonaty lat 34 bezdzietny obeznany z różnymi gałęziami ogrodnictwa, z dobremi świadectwami poszukuje posady adres: Antoniny, Wołyń. gub. dla F. B. 5751

Biała - Cerkiew

Przyjmuje 5484

prenumeratę na „Dziennik Kijowski"

KSIĘGARNIA I CZYTELNIA

K. Brodowicz

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca Antoni Zieleński.